Nr 106 — Kraków, Piątek 22 Kwietnia 1910 — Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. i numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, P. Mosse, H. Friedl w Berlinie P. E. Coe. w Budapeszcie I. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Z Rady państwa.

Wiedeń (T. B.) W Izbie posłów odbywa się drugie czytanie ustawy o pożyczce.

Sprawozdawca Komisyi Steinwender zagaja obrady dłuższym wywodem proponując podwyższenie pożyczki z 180 na 220 milionów koron. Mowca apeluje do Izby, aby uchwaliła przynajmniej prowizorycznie nowe podatki.

Następnie przemawiał poseł Hradsky.

Pos. Hrasky oświadcza się przeciw pożyczce, ponieważ niema zaufania do rządu.

Pos. Schoepfer wita jako dowód polepszenia stosunków, że kilku wybitnych członków Unii słow. zapisało się na mowców za. Zwraca się przeciw socyalistom, którzy przychodzą z żądaniami do państwa, nie chcą jednak niczego uchwalić.

Odpiera zarzut, jakoby chłopi nie płacili żadnych podatków. Wita z zadowoleniem, że kreślenia budżetowe ustaną i oświadcza, iż należy się wdzięczność Kołu pol., iż sprawę tę poruszyło. W końcu domagał się załatwienia reformy finansów i sanacyi finansów krajowych.

Po przemowie p. Modracka (po czesku) i p. Sillingera zabrał głos p. Seity.

(Posiedzenie trwa dalej).

O wydanie posła.

Wiedeń. (T. B.) Sąd pow. we Lwowie domaga się wydania posła Starucha z powodu przekroczenia § 411 ust. karnej.

Z Komisyi.

Wiedeń. (T. B.) Komisya podatkowa uchwaliła wniosek domagający się, aby cmentarze publiczne, ogrody szkolne, szpitalne i domów ubogich były uwolnione od podatku gruntowego.

Komisya szkolna obradowała nad wnioskiem p. Tomaszewskiego w sprawie utworzenia przybocznej Rady szkolnej.

Ubezpieczenie żołnierzy.

Wiedeń. (T. B. K.) Komisya wojskowa obradowała dziś nad wnioskiem w sprawie ubezpieczenia żołnierzy, którzy w służbie wojskowej staliby się niezdolni do pracy.

Minister obrony kraj. Georgi wskazał na trudności techniczne przyjścia do skutku takiej ustawy, którą poprzedzić muszą rokowania z ministrem wojny, ministrami skarbu obu połów monarchii i węg. ministrem honwedów. Co do wniosku, aby wprzód przeprowadzić ubezpieczenie od wypadku dla obrony kraj., do czego nie potrzeba porozumienia z rządem węg. wskazał minister na postanowienia ustawy o obronie kraj., według której płace osób, należących do obrony kraj. mają być takie same jak funkcyonaryuszów c. i k. armii wspólnej. Ustanowienie osobnych przepisów dla przynależnych do obrony kraj. byłoby niesprawiedliwą rzeczą, ponieważ wprowadziłoby różnicę wśród funkcyonaryuszów armii.

Pos. Kozłowski wniósł przyspieszenie rokowań z rządem węg. w tej sprawie i wyraził nadzieję, że rząd węg. nie będzie w tym kierunku czynił trudności. Na tem obrady przerwano.

Program prac Izby.

Wiedeń. (Tel. wł.) U prezesa Izby Dra Pattaia odbyła się konferencya przewodniczących klubów — dla ułożenia programu pracy Izby.

Izba posłów odbędzie posiedzenie jeszcze jutro, ewentualnie i pojutrze, poczem nastąpi przerwa z powodu świąt ruskich do dnia 6 maja. Pauza ta dotyczy tylko posiedzeń plenarnych a nie tyczy zupełnie obrad komisyj, — które będą nadal pracować.

Unia wobec reformy regulaminu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Parlamentarna komisya Unii odbywała dzisiaj w dalszym ciągu dyskusyę polityczną, w czasie której podniesiono też sprawę stałej reformy regulaminu. Ze strony jednak radykałów czeskich postawiono wniosek sprzeciwiający się temu. Kwestya ta będzie omawiana w czeskim związku, gdyż **radykali czescy zdecydowani są za wszelką cenę przeszkodzić trwałej reformie regulaminu Izby.**

O monopol zapałkowy.

Wiedeń. (T. wł.) Z wczorajszej konferencyi pod przewodnictwem br. Bienertha w sprawie monopolu zapałkowego (patrz kronika przyp. red.) — mimo iż zastanawiano się tylko ogólnie i wcale nie obowiązująco, dadzą się wyciągnąć następujące konkretne już wytyczne: o zaprowadzeniu banderoli (opaski) na pudełkach i monopolu handlowego niema na razie mowy; natomiast nastąpi administracya monopolu na czas przejściowy w rękach towarzystwa akcyjnego. Za tą formą przemawiają: doświadczenie w innych krajach oraz względy praktyczne. W ten sposób będzie to monopol produkcyi, a nie handlu.

Choroba Dra Petelenza.

(Telegramy „Głosu Narodu" z 21 kwietnia).

Wiedeń (Tel. wł.). W sprawie zdrowia Dra Petelenza nastąpiło znaczne polepszenie. Dzięki energicznej interwencyi lekarzy: Golda i Dietziusa (posłów w Kole Polskiem) zawdzięczyć należy ocalenie pacyenta.

Dzisiaj przyjął pos. Petelenz grono osób, które przybyły dowiedzieć się o zdrowiu posła. Dr Petelenz był zupełnie przytomny, gdyż rozpoznawał je.

Przyczyną choroby wedle orzeczenia dla Dietricha miał być atak mózgowy — natomiast Dr Gold twierdzi, iż bezpośrednio przedtem było silne zatrucie gazem.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń. (T. wł.) Z otoczenia hr. Khuen-Hedervarego donosi „N. Fr. Presse". że plan wyjazdu monarchy do Budapesztu w miesiącu maju jest rzeczywiście postanowiony, nie stoi on atoli w żadnym związku z aktualnemi kwestyami politycznemi. Ostateczna decyzya w sprawie wyjazdu jeszcze nie nastąpiła.

Tak samo na wczorajszem posłuchaniu hr. Khuena u cesarza nie zapadła decyzya co do terminu wyborów, jakkolwiek Izba musi się zebrać najpóźniej 22 czerwca. W ten sposób termin wyborów jest ściśle związany z terminem zwołania Izby węgierskiej.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 21 kwietnia.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie wiedeńskiej z powodu słabych obrotów w N. Jorku — tendencya była znikoma. Odczuły to głównie akcye „Montany" i „Länderbanku". Inne akcye zachowały się odpornie.

Sprawa nuncyatury w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Vaterland" zaprzecza kategorycznie, jakoby miała jakakolwiek nastąpić zmiana w nuncyaturze wiedeńskiej. (Patrz onegdajsze telegramy „Głosu N.", w których między innemi donieśliśmy, iż nuncyuszem w Wiedniu ma zostać Dominikanin O. Frühvirth, nuncyusz papieski w Monachium. Przyp. red.) Faktem jest iż dotychczasowy nuncyusz Franito di Belmonti zostanie obecnie kardynałem, lecz niema mowy o jego odwołaniu.

Korony dla Jasnej Góry.

Rzym. (Tel. wł.) Przybyła tutaj deputacya, której Ojciec św. doręczy korony, ofiarowane dla cudownego obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze. Deputacyę składają O. jenerał Rejman, X. kanonik Rembieliński, książę Lubomirski, p. Trepka z piotrkowskiego i czterech obywateli z Częstochowy. — Ojciec św. przyjmie deputacyę na audyencyi i doręczy jej korony we czwartek w południe.

Przemycanie sacharyny.

Budapeszt. (Tel. wł.) Śledztwo w sprawie przemycania ogromnych mas sacharyny wykazało, iż towar ten przesyłano głównie **do Galicyi i Bukowiny.** Książki aptekarza Töröcka wykazały, iż dostarczył on w roku zeszłym za 480.000 K sacharyny.

Król włoski w Petersburgu.

Paryż. (Tel. wł.) „Eclair" donosi z Rzymu, że włoska para królewska uda się przez Cetynię i Konstantynopol do Petersburga. Odwiedziny w Petersburgu mają charakter rewizyty tamtegorocznych odwiedzin carskich we Włoszech.

Los Finlandyi.

Petersburg. (Tel. wł.) Wobec bliskich wyborów do specyalnej komisyi Rady państwa, która składać się będzie z samych członków reakcyjnych — kwestya finlandzka znajdzie się znowu w stadyum przesilenia. **Los Finlandyi będzie niewątpliwie przypieczętowany.**

Wojenne obietnice Guczkowa.

Petersburg. (T. wł.). Pod przewodnictwem Guczkowa zwiedzała wczoraj komisya Dumy, Kronstadt. Objaśnień udzielał generał komenderujący. Guczkow obiecał całym swoim wpływem postarać się, aby Duma nie szczędziła (!) kosztów na fortyfikacyę i obronę państwa.

Katastrofa budowlana.

Petersburg. (T. B) W dzielnicy Wasilewskij Ostrow **zapadł się dziś nowo budowany 6-piętrowy gmach.** Pozostały tylko mury parteru. **8 robotników zginęło.**

Roosevelt.

Paryż. (T. B.) Dziś rano przybył tu Roosevelt.

Szpiegostwo wojskowe we Francyi.

Tulon. (Tel. wł.) Do tutejszego więzienia morskiego przywieziono w wielkiej tajemnicy majtka z torpedowca „Flibustier", nazwiskiem Bechir. Jest on oskarżony o kradzież ważnych dokumentów wojskowych. Aresztowano także jego spólnika. Cała ta sprawa trzymana jest w tajemnicy, Jak słychać skradziono dokumenty **istotnie bardzo ważne.** O szczegółach sprawy prokurator zawiadomił już sąd tutejszy.

Koniec lokautu budowlanego.

Berlin. (Tel. wł.) Lokaut robotników budowlanych już się ukończył. Między robotnikami a pracodawcami przyszło do porozumienia.

Wybuch w kopalni.

Birmingham. (T. B) Wskutek eksplozyi w kopalni Mulza **zginęło 25 górników.**

Izba gmin przeciw lordom.

Londyn. (T. B.) Izba gmin przyjęła wszystkie rezolucye, odnoszące się do budżetu na r. 1909/10 przeciętną większością głosów 85, poczem została ustawa finansowa za poprzedni rok wśród oklasków ministeryalnych formalnie ponownie wniesioną.

Kanada na usługach Anglii.

Ottawa. (Kanada). (T. B.) Izba gmin uchwaliła na wypadek potrzeby oddać doki i warstaty okrętowe władzom angielskim. Bil flotowy ustanawia dalej, że król albo gubernator lub jego zastępcy mają naczelną komendę nad flotą kanadyjską.

Ucieczka Abdul-Hamida.

Konstantynopol. (T. B.) Ministerstwo wojny zaprzecza pogłoskom o usiłowanej ucieczce Abdul-Hamida.

Grecya i Kreta.

Wiedeń. (Tel. wł.). Tutejsze dzienniki donoszą z Aten, iż 30 posłów do parlamentu wysłało do przywódcy Kreteńczyków Venizelosa pismo, w którem proszą go o przyjazd do Aten w charakterze ich męża zaufania. Venizelos odpowiedział, iż nie chce się mieszać do spraw wewnętrznych Grecyi i nie przyjął zaproszenia.

Venizelos okazał przez to wiele taktu, że nie chce powiększać trudności, jakie ma król Jerzy.

Choroba Twaina.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą z Nowego Jorku, iż Mark Twain, znany humorysta amerykański, istotnie ciężko zachorował. Funkcyonowanie serca stale zmniejsza się, cierpi na brak tchu, osłabienie ogólne wzrasta.

Śmierć na szynach tramwajowych.

Lwów. (T. pr.) W styczniu z. r. uległ — jak wiadomo — wypadkowi emeryt. prof. Józef Kicki, ojciec znanego lwowskiego okulisty, który potknął się na szynach, położonych w ul. Batorego; nadjechał wówczas tramwaj i przejechał go na śmierć. Dziś odbył się epilog tej sprawy w sądzie karnym. Na ławie oskarżonych zasiedli inż. Józef Czesak, przedsiębiorca budowy toru tramwajowego i Seweryn Blaim, inspicyent budowy, oskarżeni o występek przeciw bezpieczeństwu życia. Oskarżeni tłómaczą się tem, że nie wiedzieli o tem, aby ułożenie szyny na ulicy było niebezpieczne dla życia. Rozprawa potrwa 2 dni.

Z chwili bieżącej.

Ku uczczeniu rocznicy grunwaldzkiej wydał p. Stanisław Tomaszewski broszurę p. t. „Pogrom Krzyżaków pod Grunwaldem" illustrowaną kilku ozdobnemi rycinami. Cena broszury 15 hal.

O koncesye szynkarskie.

Sprawa nadania koncesyi szynkarskich przedstawia się dość niepomyślnie, jeżeli wierzyć mamy wiadomościom nadsyłanym nam z prowincyi. Władze administracyjne nie okazują niestety należytego poczucia obywatelskiego, ale powodują się zbyt wyraźnie pobudkami politycznemi, lub względami na lokalne stosunki. Nie darmo szynkarze byli przez tyle lat filarami starościńskiej polityki. Ciekawe uwagi z tego powodu zamieszcza w „Gazecie Narodowej" pewien proboszcz w zachodniej części kraju.

Jak się przedstawia obecnie sytuacya? Tam, gdzie postanowiono, aby żyd nie był szynkarzem, co tęższe i przemyślniejsze jednostki poczęły się naradzać, zawiązywać spółki, wyciągać metryki chrztu, świadectwa moralności i przynależności, sporządzać plany sytuacyjne, bo to wszystko potrzebne do podania, a wszystko ostemplowane po koronie, podanie zaś samo stemplem na 3 korony. Ponoszą wydatki na pisarza, spieszą się z podaniem, aby niezaspać terminu — i oto dowiadują się w mieście, najprzód jakoby szeptem od niższych organów władz politycznych, później i od samych panów referentów i starostów, że tak żydów od razu pozbyć się nie można, że starostwo musi się poprzód rozpatrzyć, zbadać ubikacye i położenie domów, w których ma się szynkować, zbadać ludzi, którzy się o te koncesye ubiegają i t. p.

Zaskoczeni taką niespodzianką chłopi, naprzód niedowierzająco kiwają głową, mruczą, użalają się jedni przed drugimi, a potem idą do swego proboszcza na naradę, skarżą się na wydatki i proszą o pomoc. Ci zaś, chcąc ratować sytuacyę i wyzyskać dogodną chwilę, zgromadzają się również, naradzają się między sobą, zbierają podpisy, wysyłają deputacyę z najpoważniejszych kapłanów — i oto dowiadują się już zupełnie otwarcie od samych panów starostów, że sprawa bardzo trudna do rozwiązania, że to niepodobna tak odrazu pozbawić żydów chleba, że sama etyka chrześcijańska nakazuje miłość bliźniego i t. p. — czyli innemi słowy, że tak pozostanie jak było, albo że gorzej jeszcze będzie, bo oprócz starej karczmy, w której pozostanie jeszcze żyd, tu i ówdzie dostanie jeszcze katolik koncesyę na drugi wyszynk — i w ten sposób liczba szynków nie bardzo się zmniejszy, a rozwinie się zgubna konkurencya, utrudniająca nawet kontrolę nad nałogowymi pijakami.

A wobec tego pocóż było rozsyłać okólniki do Rad gminnych i zasięgać ich zdania, poco było narażać ludzi na koszta, połączone z podaniem o koncesyę, poco robić całemu społeczeństwu złudne nadzieje? Znam jedną gminę, w której na drugi szynk, bo pierwszy pozostanie nadal w rękach żydowskich, podało się aż 18 chłopów, z których, gdyby każdego podanie kosztowało tylko 10 koron prócz mitręgi czasu, to strata wszystkich razem wynosi 180 koron — i to tylko z jednej gminy, a ileż takich gmin będzie w całym kraju? To też rozgoryczenie wśród ludu wielkie..."

Gdyby istotnie rzecz się tak miała, jak ją przedstawia powyższa korespondencya, — w takim razie mielibyśmy znowu smutny przykład wypaczenia rozumnej myśli przez biurokratyczny szablon. Zniesienie propinacyi nastąpiło przedewszystkiem w tym celu, aby przestarzały przywilej uchylić, — a jednocześnie powstrzymać dalszy rozwój straszliwej choroby — pijaństwa... Taka była niezawodnie tendencya ustawodawcy, a ustawa zmuszała w pewnej linii do ograniczenia liczby szynków i do wyrwania ich z rąk żydowskich. Tymczasem wykonawcy zapomnieli widocznie o tych wytycznych liniach przystosowując ją do potrzeb i dążeń bieżącej administracyjnej polityki, wskutek tego cel zniesienia propinacyi będzie chybiony i karczma pozostanie znowu, ale już na długo, rozsadnikiem nędzy i moralnego upadku.

Sądzimy jednak, że sprawa nie jest jeszcze przesądzona, i że namiestnictwo jako instancya rozstrzygająca, lepiej zrozumie potrzeby kraju, niżeli jej podwładne organy.

Nowy zamach na kieszenie obywateli.

Podwyższenie opłat pocztowych i telegraficznych.

Wniosek posła Steinwendera, mający na celu znaczne podwyższenie należytości pocztowych, natrafił na wielki opór kół przemysłowych. Prowadzą one energiczną akcyę ku ochronie handlu i przemysłu przed stratami, na jakie byłyby narażone, gdyby wniosek posła Steinwendera uzyskał większość Izby poselskiej. Dotychczas nadesłała berneńska Izba handlowa i przemysłowa telegraficzny protest przeciwko temu wnioskowi, wystosowany pod adresem ministra handlu. Następne dni przyniosą więcej tego rodzaju protestów rozmaitych kół przemysłowych. Odezwały się także głosy różnych osobistości, odgrywających wielką rolę w dziedzinie przemysłu austro-węgierskiego. Przyniosły je dzienniki wiedeńskie. Załączamy tu ważniejsze wyjątki z ich zapatrywań.

Rudolf Kitschelt, wiceprezydent wiedeńskiej Izby handlowej i przemysłowej zwraca na to uwagę, że przemysł i handel austryacki nie ocknął się jeszcze z wrażenia, jakie wywarły na nie podwyżki pocztowe z przed kilku lat. Niedawno przeprowadzone podniesienie poborów telefonicznych oddziałało również szkodliwie na rozwój i dobrobyt tych gałęzi. Oczekiwano ze strony ministra handlu, że zgodnie z danem przyrzeczeniem obniży taryfę pocztową. Tymczasem wyłonił się projekt posła Steinwendera, który miałby wywołać wprost przeciwny skutek. Wyraża w dalszym ciągu nadzieję, że wniosek ten nie pozostanie niczem innem, jak wnioskiem, który się nie dostanie nawet pod obrady Izby poselskiej. Nasz przemysł i handel, który i tak jest zbytnio obciążony rozmaitymi podatkami nie wytrzymałby ciosu, jakim dla niego byłoby podwyższenie należytości pocztowych.

Drugim z rzędu, który zabrał w tej sprawie głos, jest Ernest Krause, wiceprezydent dolno-austryackiego związku przemysłowego. Podnosi w swoich wywodach, że mylnem jest zapatrywanie, jakoby podwyższenie taryfy pocztowej miało wpłynąć dodatnio na dochody państwowe. Wywrze ono wpływ zupełnie przeciwny. Za najlepszy przykład pod tym względem mogą posłużyć podwyżki, jakie poczyniono w taryfach transportowych kolejowych. Ruch transportowy, który się powinien stale wzmagać, osłabł pod ciężarem wyższej taryfy. Państwo austryackie już i tak dosyć znacznie obciążyło handel i przemysł swą polityką handlową, socyalną i podatkową. Niechże więc nie obciąża ich więcej nowemi podwyżkami. Nadmienia w końcu, że cały handel i przemysł powinien stanąć jak jeden mąż w obronie swych interesów.

Wilhelm Müller, członek Izby handlowej, wylicza podwyżki, jakie poczyniono w ostatnich dziesięciu latach. Podwyżka uchwalona w 1900 roku miała przynieść cztery miliony dochodu. W rzeczywistości przyniosła 8 milionów koron. W 1906 roku chciano podwyższyć ogólnie taryfę pocztową. Silna i energiczna kontrakcya dozwoliła tylko na podniesienie taryfy lokalnej. Nie można bezwarunkowo dopuścić, by wniosek posła Steinwendera stał się ustawą. — Godziłoby to znowu najbardziej w handel, który i tak aż nadto cierpi pod rozmaitego rodzaju podatkami. — Świat handlowy, który się już przyzwyczaił do tego rodzaju zamachów, musi się spoiście i energicznie przed nimi bronić.

Krakowska Izba handlowa i przemysłowa uchwaliła również, by zająć energiczne stanowisko przeciwko temu wnioskowi. Zarówno uchwaliła, by się zwrócić do Koła polskiego z prośbą o zajęcie się sprawą, która tak ujemnie wpłynęłaby na handel i przemysł krajowy.

Nietylko oficyalne ciała handlowe i przemysłowe, ale także stowarzyszenia jak: Związek przemysłowców austryackich i Dolno austryacki związek przemysłowy zajęły bardzo ostre stanowisko wobec wniosku pos. Steinwendera i dokładają wszelkich starań, by nie dopuścić do uchwalenia tego projektu.

W związku z wszystkimi tymi wywodami pozostaje także akcya i stanowisko, jakie zajęło stowarzyszenie interesentów pocztowych. Zaznacza ono w swoich wywodach, że planowana podwyżka wpłynęłaby szkodliwie na dochody pocztowe. Dowodem podwyżka z 1906 roku, która nie dała czystego zysku w kwocie dwu milionów koron, jaki dawały lata uprzednie. Już rok 1907 przyniósł stratę 700.000 koron, która w 1908 r. wzrosła do dwu milionów. W końcu wzywa całą ludność państwa austryackiego do wspólnej akcyi i przeciwdziałania uchwaleniu wniosku posła Steinwendera. — Nietylko obrona własna, ale także chęć uchronienia poczty od strat, powinny być bodźcem do energicznego zajęcia się tą sprawą.

„Nowe Niemcy“.

Prasa rosyjska wogóle bardzo małą zwracała dotychczas uwagę na kwestyę kolonizacyi niemieckiej, która szerokim pasem, poczynając od granicy zachodniej, dociera aż do morza Czarnego i daleko za Wołgę. Dopiero ostatniemi czasy zaczęto baczniej spoglądać na tę kulturalną pracę „dobrego“ sąsiada, a wtedy wykrywano coraz to ciekawsze szczegóły. Świeżo w obszernym artykule sprawą tą zajęły się „Mosk. Wied.“. W artykule rzeczonego pisma znajdujemy sporo ciekawego materyału, który warto przedstawić choćby w streszczeniu.

„Mosk. Wied.“ przedewszystkiem „wyrażają obawę“, że w ostatnich czasach akcya kolonizacyjna rozpoczęła się na nowo.

„Szczególniej ciekawe informacye nadchodzą z kraju nadbałtyckiego, którego kolonizacya przez żywioł niemiecki odbywa się z pewnym planem i w nader szerokich rozmiarach. Własność rolna w guberniach nadbałtyckich skoncentrowana jest w rękach niemieckich. Fakt ten ułatwia kolonizacyę, dającą możność ujęcia jej w pewną organizacyę: ziemianie parcelują część swoich posiadłości i sprzedają działy kolonistom z Niemiec, albo je tym samym kolonistom wydzierżawiają. W jednym tylko powiecie goldingeńskim w ten sposób rozkolonizowano 30 majątków; w powiecie hazenpockim wszystkie majątki są rozkolonizowane, w powiecie zaś felińskim i innych kolonizacya odbywa się z wielką energią. Przytem, jak zaznacza prasa miejscowa, „właściciele nie cofają się przed znacznemi nawet kosztami, z jakiemi połączona jest kolonizacya“.

We wszystkich trzech guberniach istnieją Stowarzyszenia kolonizacyjne, a jednocześnie ludność miejscowa emigruje do Ameryki lub na Syberyę. Jeżeli ten system trwać będzie w dalszym ciągu — powiada jedno ze źródeł rosyjskich — to każdy majątek w kraju nadbałtyckim stanie się wyspą, gdzie dążenia germanizacyjne zaczną się urzeczywistniać wedle ściśle określonego programu“.

W dalszym ciągu „Mosk. Wied.“ zwracają uwagę na kolonizacyę niemiecką w Królestwie Polskiem i w t. zw. guberniach północno-zachodnich — tę samą kolonizacyę, która urosła pod opieką wyjątkowych praw przeciw Polakom... „Niedawno „Wilenskij Wiestnik“, wskazując na Niemców, jako na głównych kupców majątków polskich w pogranicznej gubernii wileńskiej, wyraził się tak o powiecie rosieńskim: „Jeżeli tak dalej pójdzie, to wkrótce w całym powiecie nikt nie usłyszy o właścicielach polskich“.

A przecież to było celem rosyjskiej polityki kresowej...

Następnie przychodzi kolej na Wołyń, gdzie w niektórych miejscowościach już od 50 lat istnieją dobrze zorganizowane kolonie niemieckie.

Przedstawiwszy ten obraz kolonizacyi niemieckiej na kresach zachodnich państwa, „Mosk. Wied.“ uważają za stosowne wytłumaczyć się poniekąd, dlaczego decydują się wystąpić przeciw „dobremu, a kulturalnemu sąsiadowi“.

„Czyżby Niemcy — zapytują „Moskowsk. Wied.“ — dopuściły coś podobnego u siebie? Nie dopuściłyby, a niewątpliwie nie zgodziłby się na to żaden inny kraj.

„Nie tak dawno — piszą dalej „Mosk. wied.“ — w Berlinie wyszła broszura pod tyt. „Gdzie znajduje się większa część Niemiec?“ Jak też sądzi czytelnik — zapytuje naiwnie gazeta moskiewska — gdzie znajduje się ta „większa część Niemiec!“ Okazuje się, iż w Rosyi, której część powinna być nowemi Niemcami. Byłoby to już oddawna, „gdyby dawniejsi monarchowie niemieccy popierali należycie i umiejętnie wykonywali „Drang nach Osten“. Tego jednak nie zrobiono, więc należy to uczynić przy pierwszej sposobności teraz. Jak to zaś powinno być zrobione, o tem poucza autor broszury niemieckiej w sposób następujący: „Rozumie się, nie powinniśmy powtarzać błędów Karola XII i Napoleona I. Obaj wodzowie pragnęli podyktować pokój koniecznie w Moskwie i stąd wypadło im prowadzić swoje wojsko przez niezamieszkane stepy i błota, co w końcu doprowadziło ich do katastrofy. Nam nie chodzi o centrum Rosyi; niechaj sobie jądro „Moskowji“ rozwija się spokojnie. To, co nam jest potrzebnem i pożytecznem z Rosyi, leży pomiędzy Morzami Bałtyckiem i Czarnem. Tu znajdujemy rodaków, na których oprzeć się możemy i w ten sposób, nie narażając się na głód, możemy zmusić Rosyan, za pomocą głodu, do podpisania dogodnych warunków pokoju, ponieważ jednocześnie Japończycy odetną dowóz żywności ze Wschodu“.

Po takiej szczerości — powiadają „Mosk. wied.“ — trudno zapatrywać się na kolonizacyę niemiecką na Zachodzie, jako na czysty „zbieg okoliczności“.

Dla uzupełnienia obrazu tego, co się dzieje pomiędzy Morzem Bałtyckiem a Czarnem, „Mosk. wied.“ przypominają, że jeszcze w r. z. z Krymu zwracano się do posłów prawicy z prośbą o zwrócenie uwagi Dumy na to, co się dzieje na tym półwyspie. Prawica jednak, zajęta tępieniem inorodców, a zwłaszcza Polaków, nie miała czasu zwracać uwagi na lojalnych kolonistów. A co się właściwie dzieje na Krymie? To samo, co na kresach zachodnich: „W ciągu ostatnich lat Niemcy nabyli na Krymie 80.000 dziesięcin ziemi i w niedalekiej przyszłości cały Krym, oraz wszystkie przylegające miejscowości będą zajęte przez Niemców“.

„W ten sposób rzeczywiście — biadają obecnie „Mosk. wied.“ — całe terytoryum pomiędzy Morzem Bałtyckiem a Czarnem oddawna jest skolonizowane przez Niemców i podlega w dalszym ciągu pokojowej okupacyi, która ściślej wzmacnia węzły tej „części Niemiec“ z całością“.

Najcharakterystyczniejszem jest to, że „Mosk. wied.“, jak zapewne i większa część popleczników tej „lojalnej“ kolonizacyi, sami dziś nie wiedzą, co mają zrobić z tym fantem... Gazeta moskiewska nie umie się zdobyć na nic innego, jak na zaproponowanie kolonistom „jeśli ich już tak niewstrzymanie ciągnie do Rosyi“ — aby zajmowali na przyszłość dalsze od granicy terytorya... Przypuściwszy nawet, co jest wątpliwem, że nowi koloniści niemieccy przyjęliby taką propozycyę, to układ taki nie załatwiłby jeszcze kwestyi owego „miliona“ starych kolonistów niemieckich, którzy oddawna utworzyli w Rosyi silne placówki Niemczyzny. Stąd wynika osobliwie zakłopotanie nacyonalistów rosyjskich, którzy pomimo tego podboju Rosyi przez Niemców — dążących coraz otwarciej do utworzenia w państwie carów — „Nowych Niemiec“ — ciążą wszystkiemi sympatyami do swych „przyjaciół“ z pod znaku pruskiej hakaty...

Anglia i austryackie „dreadnoughty“.

Rząd angielski stara się uspokoić własną opinię publiczną, która jest zaalarmowaną z powodu, że Austro-Węgry budują na razie dwa statki-olbrzymy („dreadnoughty“), a potem chcą budować jeszcze dwa.

Opinia publiczna angielska, rzecz prosta, doskonale poinformowana w sprawach marynarki i wybornie się na nich znająca, twierdzi, że Austro-Węgry dla własnych swoich celów nie potrzebują owych statków-olbrzymów. Nawet dywizya, złożona z czterech „dreadnoughtów“, nie może wystąpić zaczepnie przeciwko flocie włoskiej, do obrony natomiast brzegów Istryi i Dalmacyi wystarczą statki mniejsze, tańsze, a w taktyce odpornej skuteczniejsze.

Dlaczego tedy Austro-Węgry wydadzą około 240 milionów koron na cele wybudowania czterech statków, właściwie niepotrzebnych? Tak — mówią Anglicy — owych statków-olbrzymów nie potrzebują Austro-Węgry. Będą one przecież tworzyły bardzo dobrą pomoc dla Niemiec podczas wojny z Anglią. Ta ostatnia ściągnie wszystkie swoje „dreadnoughty“ na morze niemieckie. Na morzu Śródziemnem zostaną jedynie statki angielskie pomniejsze wobec „dreadnoughtów“ Austro-Węgier bezsilne.

Zdaniem opinii publicznej angielskiej budowa „dreadnoughtów“ w Tryeście jest dowodem najlepszym, że Austro-Węgry się zobowiązały do pomagania Niemcom na wypadek wojny z Anglią.

Rząd angielski uspokaja własną opinię publiczną, ponieważ chce zachować z monarchią Habsburską jak najlepsze stosunki oficyalne. Na pierwszych atoli delegacyach należy zaraz zainterpelować hr. Aehrenthala, jak daleko sięga sojusz Austro-Węgier z Niemcami.

Projekty podatkowe.

Wiedeń, 20 kwietnia.

(*Ma*). Dr Steinwender jest referentem budżetu i jako referent przedstawił w komisyi skarbowej poprawiony i zrekonstruowany plan finansowy Dra Bilińskiego. Żąda on:

1) tymczasowego usunięcia z dyskusyi podatków: winnego, od wody sodowej i od wód mineralnych, nadto tak zw. podatku na kawalerów;

2) tymczasowego wprowadzenia w życie reform podatków: osobisto-dochodowego, od dywidend, od tantjem, spadkowego i wódczanego.

Reforma owa wyglądać ma następująco:

a) Podatek osobisto-dochodowy otrzyma procentową i progresywną podwyżkę. — A mianowicie — jak doniósł wczoraj „Głos Narodu“ — dochody powyżej 20 000 koron obciążone będa stopą podatkową aż do 6 i pół procent. Dochód z tej podwyżki wynosić ma około 6 milionów koron. Ale i dochody poniżej 20.000 koron ulegną podwyższeniu podatkowemu, tak, że skarb państwa otrzyma więcej półtora miliona koron, przeważnie od urzędników, profesorów i średnich przemysłowców i kupców. Rząd udzieli ogólnej amnestyi podatkowej dla tych wszystkich, którzy podali fałszywe fasye podatkowe. Ale natomiast na przyszłość ustawa zaprowadzi surową kontrolę fasyi, a nawet władze podatkowe otrzymają prawo przeglądania ksiąg rachunkowych w przedsiębiorstwach.

B) Odnośnie do podatków wysokich dywidend w towarzystwach akcyjnych, komandytowych i zawodowych, wprowadzonym zostanie podatek dodatkowy. Obecnie wynosi podatek od dywidend 10 procent wypłaconej dywidendy. Na przyszłość przy dywidendach wynoszących więcej niż 10 procent dochodu od zakładowego kapitału obowiązywać będzie jeszcze dodatkowy podatek, wynoszący 2 i 4 procent dywidendy. Finansowy skutek tej reformy obliczają na 700 do 800.000 kor. rocznie.

C) Podatek tantyem będzie wynosić: przy tantyemach do 2000 koron 2 procent, przy tantyemach do 16.000 koron 4 procent, do 60.000 koron 6 procent a powyżej tej sumy 8 procent.

D) Przy podatku spadkowym zostaną podwyższone stopy podatkowe przy wyższych spadkach.

E) Podatek od wódki. Podwyżka wynosić będzie 50 koron na hektolitrze. Podatek ten wejdzie w życie 1 września b. r. Dochód z tego źródła pójdzie na korzyść finansów krajowych. Obliczają go na 40 milionów koron.

F) W sprawie podatku od piwa poseł Steinwender nie przedstawił żadnego wniosku. Poseł bukowiński Onciul proponował w komisyi skarbowej podwyższenie z 34 halerzy na 40 hal. na hektolitrze. Państwo otrzymałoby z tego źródła 10 milionów kor.

Z za kulis „konstytucyi“ rosyjskiej.

Z okazyi projektowanego przez rząd rosyjski zamachu na autonomię Finlandyi prasa finlandzka wydobyła i ogłosiła niezmiernie charakterystyczny dokument, rzucający wielce wymowne światło na zakulisową stronę rosyjskiej „konstytucyi“ i osobę głównego „autora manifestu konstytucyjnego“ — Wittego. Jest to wyciąg z protokółu narady nad ułożeniem praw zasadniczych państwa. Rzecz działa się na początku 1906 roku, przed otwarciem I.-ej Dumy o zagadkowem obliczu.

Pod obrady przyszedł art. 2 praw zasadniczych, mający zastąpić art. 4 praw dawnych, który brzmiał: „Cesarski tron wszechrosyjski jest połączony nierozdzielnie z tronami Królestwa Polskiego i W. ks. Finlandzkiego“.

Rada ministrów, której prezesem był wtedy hr. Witte, podała takie brzmienie nowego art. 2:

„Wielkie Ks. Finlandzkie, stanowiące nierozdzielną część państwa rosyjskiego, w sprawach wewnętrznych rządzi się odrębnewi ustawami na podstawie własnego prawodawstwa“.

Nadto wniesiono pod obrady drugą redakcyę tegoż artykułu. Kto ją ułożył, wyciąg protokułu nie wymienia. Brzmiała zaś tak:

W. Ks. Finlandzkie, znajdujące się we wszechwładnem posiadaniu cesarstwa rosyjskiego i stanowiąc część niepodzielną państwa rosyjskiego, w sprawach wewnętrznych rządzi się na zasadach odrębnych.

Wielki książę Włodzimierz Aleksandrowicz oświadczył: Art. 4 praw zasadniczych należy pozostawić bez zmiany.

Hr. Solski: Art. 4 zawiera błąd — w Finlandyi tron nie istniał nigdy.

Hr. Pahlen: Art. 4 był ułożony w roku 1832; mówi również o tronie Królestwa Polskiego.

E. Frisch: Dążenia separatystyczne posiadają podstawę w prawie obowiązującem, albowiem art. 4 brzmi, jakby mówił o unii osobistej. Utrzymanie wzmianki o Polsce nie zdaje się potrzebnem, ponieważ podczas koronacyi monarcha koronuje się również, jako król polski.

Hr. Witte: Wyrazy: „we wszechwładnem posiadaniu“ nie posiadają praktycznego znaczenia, mogą zaś wywoływać duży rozdźwięk w Finlandyi.

Admirał Birilew: Niemożna odmawiać wagi tym słowom. Pożądaną jest wzmianka o posiadaniu Finlandyi. Ustępstwa na rzecz Finlandyi do niczego dobrego nie doprowadziły.

A. ks. Obolenski: Dotychczas była nierozdzielność tronów Rosyi i Finlandyi. Teraz, kiedy łączność osłabła, niektórzy pragną przypisać Rosyi prawo władania Finlandyą. Wytworzy to pod bokiem Petersburga ognisko rewolucyi. Jenerał-gubernator Gerard powiada, że takie postanowienie wywoła rewolucyę.

A. Stisziński: Wzmianka o władaniu jest bardzo cenna i będzie nader życzliwie powitana w Rosyi.

M. Akimow.: Trzebaż wiedzieć, kto będzie stanowił prawa wspólne dla Rosyi i Finlandyi. Będą mówili, że niewiadomo, albowiem istnieje tylko unia osobista. Tymczasem trzeba koniecznie zabezpieczyć prawa Rosyi, a osiągnie się to przez drugą redakcyę art. 2.

Hr. Witte: Jeżeli przetrwamy klęski i jeżeli w Dumie nie będzie zdrajców, natenczas sprawa finlandzka nie będzie groziła niebezpieczeństwem. Jeżeli zaś Duma będzie włościańską, pozbawioną idei i jeżeli pokierują nią rewolucyoniści i tak zw. inteligencya, — wytworzy się z niej dom waryatów (!). Proletaryat finlandzki nie ma łączności z proletaryatem rosyjskim. Jeżeli jednak Duma okaże się rewolucyjną, Finlandya ku niej się zbliży. Wytworzymy więc nader zawiłe położenie i stworzymy przymierze sejmu finlandzkiego z Dumą rosyjską. Pocóż najjaśniejszy pan ma brać na siebie rozstrzygnięcie sprawy finlandzkiej? Niech raczej Duma weźmie to na siebie (!) Jeżeli Duma będzie narodowa, to pójdzie jeszcze dalej (!) od monarchów i każdą sprawę rozstrzygnie. Rząd nie ma potrzeby rozjątrzać Finlandyi i popychać ją do zawarcia sojuszu z Dumą.

Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz: Finlandya — to wulkan. Bez ochyby należy oczekiwać powikłań. Lepiej wyrzec się wszelkich zmian, aniżeli naprężyć jeszcze bardziej stosunki.

Ostatecznie, jak wiadomo, został zatwierdzony tekst rady ministrów, usuwający zupełnie wzmiankę o „tronie Król. Pol.“ i bez wyrazów o „wszechwładztwie Rosyi nad Finlandyą“. Ogłoszona obecnie dyskusya, jaka poprzedziła tę zmianę paragrafu Ustaw zasadniczych, dotyczącego Król. Pol. i Finlandyi, odsłania ciekawe momenty tej kuźni biurokratycznej, w której narodziła się „konstytucya“ rosyjska. Okazuje się, że obaj wielcy książęta Włodzimierz Aleksandrowicz i Mikołaj Mikołajowicz, byli przeciwni nowej redakcyi ustaw zasadniczych, redukującej prawa Król. Pol. i Finlandyi, a natomiast najgorliwiej wystąpił w jej obronie — sam twórca „konstytucyi“ rosyjskiej Witte. Ujawnił przytem machiawelski spryt, który już wtedy — przed zwołaniem I-szej Dumy — pozwolił mu przewidzieć właściwą rolę „konstytucyonalizmu“ i „parlamentaryzmu“ rosyjskiego. Pocóż car i biurokracya ma brać na siebie odpowiedzialność za awanturnicze rozboje na kresach? Od tego właśnie ma być parlament rosyjski! I te nadzieje Wittego z całą dokładnością spełnia III. Duma. Ona właśnie ma przeprowadzić oderwanie Chełmszczyzny i zupełne zniesienie autonomii finlandzkiej — na co nie odważyła się biurokracya rosyjska. W ten sposób zostaną urzeczywistnione plany „twórcy konstytucyi rosyjskiej“, który w świetle przytoczonego wyżej protokołu narady ministeryalnej — wyrasta istotnie na „opatrznościowego“ i niesłusznie dziś zapomnianego męża... czynowniczej Rosyi... Zrozumiał on odrazu, że mafia rządowo-biurokratyczna będzie mogła z większą jeszcze swobodą, (bo bez żadnej odpowiedzialności) uprawiać swą dotychczasową politykę rozbojów — za plecyma posłusznej Dumy... I jego przewidywania spełniły się z całą dokładnością...

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Kajusa; pojutrze w sobotę Wojciecha biskupa.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 35; zachód przypada o godz. 6 minut 42; długość dnia godzin 14 minut 07.

Kraków, dnia 21 kwietnia.

„Skarb narodowy“. Komisya nadzorcza skarbu narodowego polskiego w Rapperswylu, ogłasza sprawozdanie za rok 1909. Zjazd komisyi nadzorczej odbył się pod przewodnictwem prezesa komisyi Dra Zygmunta Laskowskiego. Na wstępie prezes zaznaczył fakt obojętności społeczeństwa polskiego w kraju dla instytucyi skarbu, „albowiem nie jest ona zasilana tak, jak na to zasługuje“.

Skarbnik Józef Gałęzowski przed zdaniem sprawy ze stanu funduszów skarbu, objaśnił kontrolora Dra Kazimierza Żurawskiego, w jaki sposób fundusze skarbu są zabezpieczone i gdzie są złożone, wymagając w tym względzie tajemnicy. Dr K. Żurawski oświadczył, że samo przez się rozumie się, że wiadomości te wymagają poufności i on je przy sobie zachować się zobowiązuje. Fundusze, według sprawozdania Nr. XVI. za rok 1908, wynosiły 274.538 franków. Po dzień 28 lipca 1909 roku wpłynęło: ze składek 2937 fr., z procentów 6311 fr., razem 9248 franków. Wydatki wynoszą 248 franków — pozostaje zatem 283.539 franków. Uwzględniając objawione przez delegata Związku Narodowego Polskiego w Ameryce Północnej życzenie, zgadza się komisya nadzorcza skarbu i zezwala, ażeby zbierane na rzecz skarbu w Ameryce składki, lokowane były w Ameryce, zastrzegając jednak, by procenta z tej lokacyi przesyłane były całkowicie do komisyi nadzorczej skarbu. Natomiast komisya nadzorcza skarbu sprzeciwia się wprowadzeniu w życie osobnej instytucyi pod nazwą „Skarb Narodowy Polski“ w Ameryce.

Prześladowanie dzieci polskich. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu Rzeszy wywodził poseł Korfanty, że na wschodzie nadużywają nauczyciele prawa karania, szczególnie wobec dzieci polskich. — Nauki religii w marchiach wschodnich nadużywa się do celów germanizacyjnych. Nauczyciele nakłaniają dzieci do nieposłuszeństwa wobec rodziców, biją dzieci, gdy te mówią po polsku, przezywają je „polskimi psami“, „hannakami“ i „małpami“. — Minister oświaty twierdził, że zarzuty mowcy są nieuzasadnione (!).

Monopol zapałek. Na zwołanej przez bar. Bienertha naradzie poselskiej minister skarbu Dr Biliński przedstawił wszystkie sposoby wprowadzenia monopolu zapałkowego. Jeden sposób to monopol produkcyjny, który minister uważa za trudny do przeprowadzenia, drugim byłby monopol handlowy, również trudny, jako trzeci podał minister ofertę towarzystwa fabrykacyi zapałek, pod egidą „Länderbanku“ założonej spółki akcyjnej „Solo“, która chce monopol wydzierżawić. Spółka oświadcza gotowość dostarczenia kapitału potrzebnego na wykupno fabryk, prowadzić będzie fabrykę dalej, sprzedawać zapałki wyłącznie w trafikach po 4 hal. i

ZDRAJCY.

Powieść Filipa Oppenheima.

49

Szelest za ścianą ucichł na chwilę, ale powtórzył się znów.

Goryszkin wyszedł pospiesznie, chcąc przekonać się co było tego przyczyną? Zapytany gospodarz objaśnił, że to podróżny jakiś, który przybył jeszcze z wieczora, spędzał noc w przyległym pokoju. O obecności jego nie wiedział dotąd, gdyż przyjętym został przez kogoś ze służby. Spał widocznie mocno, a teraz obudził się zapewne i stąd ów hałas.

Słysząc cała tę rozmowę przez uchylone drzwi, kniaź Mikołaj dotkniętym był do żywego na myśl, że ktoś mógł domyślić się obecności jego w tej podrzędnej kawiarni, o tej godzinie i to w takiem podejrzanem towarzystwie. Goryszkin był także poważnie zaniepokojony podejrzywając, że ów niepożądany świadek musi być kimś z partyi króla. Pospieszył też za nim, ale tamten nie tracąc czasu, wysunął się szybko z ciasnego korytarza i zmieszał się z gromadką ludzi, stojących na ulicy. Goryszkin zdążył jednak strzelić za nim dwa razy i to tak celnie, że kapelusz przedziurawiony spadł z głowy nieznanego. Goryszkin widząc, że postępek jego zwrócił uwagę przechodniów, którzy zapytywali, co ma znaczyć podwójny strzał, zaczął wołać na cały głos:

— Turek! Turek, szpieg turecki, łapcie go żywo.

Zaczęto biegać w różnych kierunkach, nie wiedząc dokładnie o co idzie.

Rajkowicz nie dał się zwabić krzykami i pozostał w izdebce, do której powrócił wkrótce Goryszkin, niosąc przestrzelony kapelusz.

— Patrz pan! — rzekł do Rajkowicza — to jego kapelusz, co za szkoda, że nie celowałem trochę niżej, byłbym go niechybnie sprzątnął. Ale co to? — dodał, przyjrzawszy się bliżej firmie, przyszytej na podszewce kapelusza — wszak to znów ten przeklęty Anglik. Firma londyńska „Scot and C. Board street“.

Usłyszawszy to kniaź Mikołaj, uczuł na twarzy palący rumieniec. — Więc to był Brand? Jeśli go poznał po głosie, co pomyśli o nim ten cudzoziemiec?

— Przeklęty pismak wyśpiewa wszystko królowi — zauważył gniewnie Goryszkin.

Kniaź Mikołaj nie odpowiedział na to ani słowa. Czuł się coraz bardziej bezsilny w obec fali wypadków, unoszącej go wbrew jego woli.

W tym samym prawie czasie król zwołał nadzwyczajne posiedzenie rady, które zebrało się pomimo nocnej pory, przynaglone grozą położenia. Rada składała się tym razem wyłącznie z cywilnych, bo wszyscy wojskowi jej członkowie znajdowali się na posterunkach, gdzie zasłaniali własną piersią kraj swój od najazdu Muzułmanów. Stary radca Kołaszyn, otworzył posiedzenie w imieniu króla, głosem zgaszonym i drżącym. Twarze kolegów jego wyrażały także głuchy niepokój. Byli to przeważnie przedsiębiorcy i handlarze, dla których wojna przynosiła widmo ruiny i nędzy, byli jej też zasadniczo przeciwni. Skoro król objaśnił zgromadzenie w krótkich słowach o przebiegu dotychczasowych utarczek — radca Kołaszyn podniósł się zwolna i zabrał głos, skubiąc nerwowo szpakowate swe wąsy i rozglądając się co chwila po twarzach obecnych, jakby chciał odczytać z nich wrażenie, jakie wywierały jego słowa. Przemawiał on do króla tonem pełnym szacunku, niemal uniżonym nawet, ale pod tą powłoką dworskiej gładkości dawało się uczuć jakby ukryte niedowierzanie zmieszane z obawą. Zapytywał on króla w ostrożnie dobranych słowach, czy istotnie zrobiono wszystko dla uniknięcia tak strasznej ostateczności, jaką stać się musi wojna, prowadzona w tak nierównych warunkach. Mirosław Illicz przygotowany był z góry na te zarzuty, odpowiedział więc na nie punkt po punkcie, wykazując dowodnie, jak brutalnie narzuconą została ta okrutna i niesprawiedliwa napaść, jak fałszywie przedstawionym został fakt, który posłużył za pretekst do rozpoczęcia kroków wojennych.

Najjaśniejszy panie! — rzekł wówczas baron Walaczicz, jeden z najstarszych wśród członków rady i którego uważano powszechnie za przyjaciela domu Illiczów. — Nikt z nas nie poważyłby się podawać w wątpliwość słów wyrzeczonych przez waszą królewską mość, ale wobec tak wielkiej różnicy liczebnej pomiędzy nami a wrogiem naszym, nie możemy marzyć o zwycięstwie. Dlatego sądzę, że rozważniej by było dowiedzieć się zawczasu, na jakich warunkach przeciwnicy zawarliby z nami pokój.

Skoro król usłyszał te słowa, twarz jego spochmurniała.

— Baronie Walaczicz — rzekł — prośba o pokój byłaby w tym wypadku zdaniem się na łaskę i niełaskę.

— Zażądanoby od nas niezawodnie rozwiązania naszego wojska, wydania na łup stolicy, domów naszych i mienia, a wiecie przecie wszyscy, w jaki sposób postępują w takich razach wojska muzułmańskie.

— Czasy się zmieniły — odpowiedział na to baron Walaczicz, przesuwając drżącą rękę po siwych swych włosach. Turcy nie są dziś takimi barbarzyńcami, jakimi byli niegdyś, powtarzam więc raz jeszcze pokorną prośbę, aby wasza królewska mość raczyła zapytać naczelnego wodza wojsk tureckich o prawdopodobne warunki pokoju.

— Możemy oddać wniosek ten pod głosowanie — odparł niechętnie Mirosław Illicz.

Wszystkie ręce podniosły się natychmiast jednomyślnie, świadcząc o ultrapokojowym nastroju członków rady królewskiej.

— Poślemy zatem odpowiednie instrukcye generałowi Dartułow, ale uprzedzam was z góry, że krok ten uważam za zupełnie bezcelowy. Warunki podane nam będą bez wątpienia takie, że nawet najbardziej zrezygnowany z was przyjąć ich nie zechce. Wierzajcie mi, że jedyną nadzieją naszą jest Bóg i męstwo naszych żołnierzy, które nas dotąd nie zawiodło, chyba że które z większych mocarstw zechce interweniować na naszą korzyść.

Tu zabrał głos inny jeszcze członek rady, człowiek dość jeszcze młody o smagłej, pociągłej twarzy i czarnych uciekających oczach, które unikały bojaźliwie wzroku królewskiego.

Był to niejaki Fawener, bogaty przemysłowiec, o którym powiadano, że był właściwie żydem rosyjskim. Osiedlił się jednak już dawno w Kralobradzie, gdzie dorobił się znacznego majątku, a do czasu przybycia tu starego Van Dechta uważanym był za najbogatszego kapitalistę w kraju.

Przybycie Amerykanina pokrzyżowało w wielu rzeczach jego plany, nie był też przyjaźnie dla niego usposobiony.

Fawener mówić zaczął niesłychanie pokornie i prawie słodko, ale już po pierwszych słowach przez niego wyrzeczonych, Mirosław Illicz mógł odgadnąć, że on to właśnie ukrywa w zanadrzu najzjadliwszy cios, którym go zamierza ugodzić.

— Wasza królewska mość powraca, jak wiemy, z pola bitwy, gdzie niedawno jeszcze walczył przy boku waszej królewskiej mości kniaź Rajkowicz. Czy prawdą jest, co opowiadają niektórzy, że kniaź wystąpił z szeregów i odmówił dalszego udziału w wojnie. Wiadomość ta obiega po mieście, budząc powszechny niepokój.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w razie zawarcia kontraktu z państwem na lat 15 płacić państwu po 15 milionów koron rocznie. Dr Biliński uważa tę ofertę za dość korzystną.

Rozpoczęła się dyskusya, w której wszyscy prawie posłowie, jak Kramarz, Chiari, Iro i inni orzekli, że wydzierżawienie monopolu uważają za nieodpowiednie.

Podatek od zapalniczek. „Narodni Listy" donoszą, że równocześnie z wprowadzeniem monopolu zapałkowego wprowadzony będzie podatek od automatycznych zapalniczek. Za każdy taki aparat płacić się będzie jednorazowo 2 korony.

Zły humor „Nowej Reformy" z powodu listu młodzieży polskiej, który onegdaj ogłosiliśmy, jest bardzo zrozumiały, bo jeżeli liberalny organ otrzymuje taką admonicyą od „postępowych" młodzieńców — któż przy nim zostanie się, poza żydowskimi „przyjaciółmi"? A dodać musimy, że oburzenie młodzieży jest zupełnie słuszne. Kto bowiem — jak „N. Reforma" bojkot szkoły rosyjskiej apoteozował, i do wytrwałości w tym szlachetnym proteście zachęcał — temu nie wolno występować obecnie z wręcz przeciwnemi upomnieniami i naukami — jak to uczynił dziennik liberalny. Jest to, albo dziwna... naiwność — albo gorsząca nieuczciwość.

Nasze stanowisko w tej sprawie zaznaczyliśmy dość wyraźnie i wytrwaliśmy na niem. Nie potrzebujemy zatem uciekać się do sofistycznych wykrętów, aby usprawiedliwić nagłe przemiany zapatrywań i zasad.

Ale „Nowa Reforma", której duchowe przeobrażenia i zmiany frontu są już niezliczone, a zawsze spowodowane „wewnętrznemi potrzebami", musi się z tem zgodzić, że młodzież prosto patrząca na sprawę będzie oceniać jej taktykę z ogólno-narodowego punktu widzenia, — a nie według jej pseudodemokratycznych przekonań.

Nagłe zasłabnięcie posła Petelenza. Z Wiednia telefonują: Wczoraj w mieszkaniu swem w hotelu Müllera w Wiedniu zachorował nagle ciężko poseł Dr Ignacy Petelenz. Od dwóch dni nie wychodził z mieszkania. Gdy z polecenia zarządu hotelu odemknięto wczoraj o godzinie 4 po południu drzwi jego pokoju, zastano posła Petelenza leżącego bez przytomności na łóżku. Swiecąca się jeszcze lampa wskazywałaby, że poseł Petelenz utracił przytomność jeszcze wczorajszej nocy. Zawiadomiono o chorobie posła Sikorskiego, który przybył natychmiast z lekarzem posłem Dr Goldem. Dzięki zabiegom lekarza poseł Petelenz odzyskał przytomność do tego stopnia, że mógł rozmawiać. Pod wieczór powtórnie utracił przytomność. W nocy czuwali przy łożu chorego lekarz, poseł Sikorski i Siostra Miłosierdzia. Posłowie X. Pastor i X. Męski udzielili choremu ostatnich Sakramentów. Stan chorego jest bardzo groźny.

Za wieczór artystyczny, który odbył się wczoraj w teatrze miejskim, na dochód Tow. dziennikarzy polskich, musi prasa pokłonić się publiczności i wykonawcom. Publiczność wypełniła widownię po brzegi — a bardzo wiele osób odeszło od kasy bez biletów; nie będzie to może zarozumiałością przypisać to zainteresowanie zarówno programowi wieczoru, jak i sympatji dla polskiej publicystyki... U wykonawców zaś podnieść trzeba rzetelny i świadomy wysiłek artystyczny, który sprawił, że wszystkie produkcye stanęły na niezwykle wysokim poziomie.

Znakomity śpiewak p. Bandrowski, który już od dłuższego czasu usuwa się od publicznych występów z wielką szkodą licznych wielbicieli jego talentu — odśpiewał szereg pieśni Ryszarda, Straussa, Żeleńskiego i Schuberta (Erlkönig) z tem mistrzowskiem wycieniowaniem i odczuciem, które mu zjednało tak słusznie europejską sławę.

P. Siemaszko dał nietylko dowcipny, satyryczny monolog, ale dorobił do niego wyborną, charakterystyczną postać rosyjskiego „diejatiela" najnowszej doby.

P. Ordon-Sosnowsa i p. Tarasiewicz oddeklamowali doskonale krótki epizod ze słynnego „Chanteclera", — Pani Solska ze znanym wdziękiem i poetycznym nastrojem odegrała monolog Ofelii, wystylizowany przez Wyspiańskiego, — wreszcie znakomite kreacye pp. Siemaszki, Węgrzyna, Stępowskiego, Szymborskiego, Maryańskiego, Brandta, Różyckiego, Janiczówny, Sulimy i Kopczewskiej, w „Małżeństwie z musu" Moliera, — wprawiły widzów w nastrój serdecznej wesołości.

Dodać trzeba, że wszyscy artyści zrzekli się przypadającego im dziennego honoraryum.

Projekty W. Krakowa. W piątek d. 22 b. m. o g. 7-ej wieczorem w sali Rady miejskiej odbędzie się posiedzenie Tow. Technicznego, na którem inż. radca A. Kłeczek będzie objaśniał projekty Wielkiego Krakowa.

Ze spraw miejskich. Co do projektu wybudowania 2 domów miejskich dla służby miejskiej na gruntach w Dębnikach — postanowiła sekcya na odbytem wczoraj posiedzeniu, przedłożyć odpowiednie wnioski Radzie miejskiej i budowę tych domów przyspieszyć.

W sprawie czyszczenia nowo przyłączonych do Krakowa terytoryów (gmin podmiejskich) przyjęła sekcya do wiadomości odpowiednie wnioski Magistratu i zakładu czyszczenia miasta.

Na wniosek radcy Turskiego uchwalono zająć się uregulowaniem stosunków między gminą a krajem i państwem w sprawie utrzymywania i naprawiania dróg państwowych i krajowych w Krakowie położonych.

Przed wyborem miejsca pod pomnik Kościuszki. Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej, na posiedzeniu odbytem wczoraj pod przewodnictwem prezydenta Lea, uchwaliła wniosek r. Dębickiego, by oglądnąć pomnik Tadeusza Kościuszki, znajdujący się obecnie w Podgórzu, zanim sprawa wyboru miejsca pod pomnik przyjdzie na porządek dzienny obrad Rady miejskiej.

Roboty około skanalizowania Wisły zostały oddane przez dyrekcyę dróg wodnych, a to od strony Krakowa — firmie Zachariewicz-Rodakowski, od strony Podgórza — inżynierowi Maślance.

Roboty te w najbliższym czasie zostaną rozpoczęte.

Na koszta obchodu Grunwaldzkiego przesłała na ręce prezydyum m. Krakowa — Rada m. Przemyśla 500 koron.

Raut na dochód Kolonii wakacyjnych dla seminarzystek dnia 24 bm. Przygotowania do przedstawienia amatorskiego postępują w gorącem tempie. Próby z komedyi Bałuckiego pt. „Klub kawalerów" odbywają się codziennie. — Amatorowie dokładają starań, aby przedstawiona komedya wypadła jak najlepiej. Jest to jedna z najlepszych i najweselszych komedyi Bałuckiego. Komitet zawiadamia, że po przedstawieniu a przed rozpoczęciem tańca będzie mała pauza. Dla tych osób, które nie będą chciały zostać na zabawie, nie jest obowiązującą toaleta wieczorowa. — Ktoby przez pomyłkę nie otrzymał zaproszenia, niech zechce zgłosić się kartą korespondencyjną do p. Maryi Turskiej, ul. Siemiradzkiego L. 2.

Odczyt. W niedzielę dnia 24 bm. w Stowarzyszeniu polskich rękodzielników i przemysłowców „Gwiazda" w Krakowie (ul. św. Jana L. 2 II p.) odbędzie się odczyt na temat „O Grunwaldzie". Początek o godz. 7 wieczór, wstęp wolny.

Z Tow. muzycznego. W piątek dnia 22 bm. o godz. 5 po południu odbędzie się próba orkiestralna. Dyrektor artystyczny uprasza członków amatorów o liczne i punktualne przybycie.

Z Tow. lekarskiego. Prezydyum Tow. zawiadamia członków, iż wspólne posiedzenie z krakowskiem Tow. technicznem odbędzie się w sali Rady miejskiej w piątek dnia 22 b. m. o godzinie 7 wieczór, celem omówienia planów konkursowych na Wielki Kraków.

W Polskim Związku Niewiast katolickich (Pałac Spiski) dnia 23 bm. o godz. 4 popoł. „O Wyspiańskim" Adama Grzymały Siedleckiego. Referuje p. Marya Swiderska. Po referacie dyskusya.

Ślub. W sobotę dnia 16 bm. w kościele św. Floryana pobłogosławił X. prałat Wądolny związek małżeński panny Aliny Salikówny, córki śp. radcy namiestnictwa Antoniego Salika i śp. Antoniny z Bursików z panem Karolem Stanisławem Huppenthalem, synem śp. prof. Huppenthala i Fryderyki z Szumlakowskich.

Kraków dla ubogich. Pod przewodnictwem radcy Pareńskiego odbyła onegdaj posiedzenie sekcya dobroczynna Rady miejskiej. Sekcya przyjęła do wiadomości sprawozdanie o ruchu ubogich i działalności miejskiego biura ubogich w r. 1909 i przedłożyła wsparcie stałe 218 ubogim, a udzieliła wsparć stałych od 10—15 koron miesięcznie 55 ubogim; 10 ubogim podwyższyła sekcya wsparcia stałe.

Sekcya uchwaliła następnie wsparcia ponadtaryfowe od 15—50 koron miesięcznie 38 ubogim, rozdzieliła 1000 centnarów węgla, ofiarowanego przez miejski skład, między instytucye dobroczynności i przyznała wsparcie z funduszu im. Helcla pewnemu podupadłemu majstrowi stolarskiemu i udzieliła zasiłek dla szpitala dla matołków i biednych nieuleczalnie chorych im. św. Elżbiety w Iwoniczu.

Zastanawiała się w końcu sekcya nad utworzeniem kolonii leśnej w okolicach Krakowa dla sierót płci obojga, słabowitych lub też umysłowo słabo rozwiniętych, żłobków miejskich dla wychowania niemowląt, założeniem zakładu wychowawczego dla dzieci od 6—10 lat, i utworzeniem gminnego domu poprawczego dla nieletnich przestępców.

Z doli wychodźczej. Dziś odstawiono z granicy austryackiej z Oświęcimia przeszło 300 emigrantów, których władze amerykańskie odesłały ze swoich portów z powrotem do kraju. Emigranci przedstawiają nadzwyczaj opłakany widok. Są to przeważnie rolnicy ze wschodniej Galicyi. Władze amerykańskie odstawiły wychodźców z powodów na razie niewyjaśnionych. Według opowiadania emigrantów mieli oni przepisaną ilość gotówki, a także wyjechali w pełni zdrowia, upewniwszy się przedewszystkiem o stanie swoich oczu. Tymczasem władze Stanów Zjednoczonych odesłały ich z powrotem.

Fabryka pieniędzy. W zaroślach obok Kopca Kościuszki znaleźli przechodzący wczoraj żołnierze rozmaite żelazne narzędzia, podejrzanego pochodzenia. Paczkę z obcęgami i miedzianą blachą, kilka t. zw. stanc do wybijania monet, młotek, żelazną sztabę, butelkę spirytusu, formę gipsową i rozmaite chemikalia, łyżkę do odlewania i t. p.

Ponieważ przedmioty te porzucone zostały prawdopodobnie przez uciekającego fałszerza monet — policya wszczęła energiczne dochodzenia.

Filantropia więźnia z Wiśnicza. Śledztwo przeprowadzone przez policyę w sprawie Romana Utelskiego-Mazura wykryło, że Mazur, zaprzyjaźniwszy się we więzieniu w Wiśniczu z słynnym włamywaczem Gwizdakiem-Bodyńskim, skazanym na 6 lat ciężkiego więzienia, otrzymał od niego informacye, iż w dawnym jego mieszkaniu przy ul. Pocztowej L. 14 w Dębnikach znajdują się ukryte pod progiem tego domu wytrychy i klucz od strychu. Na strychu zaś ukrył Gwizdak-Bodyński rozmaite przedmioty większej wartości. Mazur udał się na wskazane miejsce i kluczem znajdującym się pod progiem otworzył strych, na którym znalazł zawiniątko ze znajdującemi się w nim 120 rublami w srebrze. Ze znalezionych pieniędzy, które wykryła przy nim policya tłomaczy się Mazur, iż pieniądze te wygrał w karty w drodze do Pragi. Mazur po ukończeniu śledztwa odstawionym zostanie do więzienia sądu karnego.

Dobroduszność pijanego. Józef Szewczyk podchmielił sobie w szynku żyda Knaula a pragnąc towarzystwa, którego ulica mu dać nie mogła, ponieważ odstraszeni brzydką aurą zwolennicy Bachusa nie zbyt licznie odwiedzali szynki, postanowił zaprosić patrolującego żołnierza policyjnego. Stójkowy jednak odmówił. Gdy atoli Szewczyk nie chciał odstąpić od zamierzonej propozycyi i brutalnie narzucał się policyantowi, ten ostatni z przyjemnością odprowadził go do aresztów pod „telegrafem".

Awanturniczy młodzieniec. Wczoraj wieczorem aresztował policyant w Rynku głównym 26-letniego Mieczysława Olszewskiego za nieludzkie znęcanie się nad bezbronną kobietą. Olszewski będąc nieco podpity bił towarzyszącą mu niewiadomego nazwiska kobietę kijem po głowie, zaś przybiegłego na pomoc żołnierza policyjnego zelżył i skopał. Awanturnika zamknięto w aresztach pod „telegrafem".

Włamanie. Dziś w nocy włamano się w Libiążu do sklepu Kółka rolniczego, gdzie po rozbiciu kasy wertheimowskiej zabrano 500 K gotówki przeważnie w banknotach. Jako podejrzanego o spełnienie tego włamania, Ludwika Małeka poszukuje tamtejsza żandarmerya. Małek ubiegłej nocy miał kręcić się koło domu rolniczego, poczem po spełnieniu czynu ulotnił się z Libiąża.

Humański złodziej. W podanej przez nas notatce, w sprawie spełnionej przez żyda Gottbettera z Humania kradzieży, śledztwo wykryło dalsze szczegóły. Gottbetter mając trzech współwyznawców do pomocy, okradał fabrykę Kalmusa systematycznie, a nabyty tą drogą towar sprzedawał kramarzom na Wolnicy i Kazimierzu. Jako pomocników Gottbettera aresztowała policya wczoraj trzech żydów: Pfaffermana i Tabakowa, poddanych rosyjskich i Etwaniga z Krakowa. Wszystkich zamknięto w aresztach policyjnych.

Pogoda. Dnia 20-ego kwietnia termometr doszedł od + 7·4 do + 12·7 C., barometr podnosił się.

Dnia 21-ego kwietnia o godzinie 7-mej rano stan barometru 741·4 mm., termometru + 5·5 C., wiatr: zachodnio-południowo-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Wybór Rady gminnej w Nowym Sączu. — Przy odbytym w dniu 18 bm. wyborze połowy Rady miejskiej z III koła odniosła lista miejska świetne zwycięstwo.

Na 1740 głosujących otrzymali głosów radni: Dr Władysław Barbacki 1470, Franciszek Celewicz 1475, Stanisław Soika 1458, Jakób Grossbard 1407, Mojżesz Kampf 1386, Antoni Hebenstreit 1369, na zastępców wybrani: Nathan Weindlig 1463, Bronisław Romański 1449, Marcin Twardowski 1185.

Klika socyalistyczna poniosła zupełną klęskę mimo wytężonej, nie przebierającej w środkach agitacyi.

Prawo publiczności. Minister wyznań i oświaty reskryptem z 21 marca b. r. l. 6296 nadał prywatnemu liceum żeńskiemu, utrzymywanemu przez Zgromadzenie SS. Józefitek w Tarnopolu, na rok szkolny 1909/10 prawo publiczności, oraz prawo odbywania egzaminów dojrzałości i wydawania świadectw dojrzałości, mających ważność publiczną.

Nowe szkoły. Rada szkolna wyłączyła orzeczeniem gminę Bożą Wolę, w okręgu jaworowskim z zakresu szkolnego w Żmijowiskach i zorganizowała osobną 1-klasową szkołę w Bożej Woli; zorganizowała 1 klasowe szkoły ludowe: w Stebniku, w okręgu dobromilskim; w Draganowej, w okręgu krośnieńskim; w Faliszówce, w okręgu krośnieńskim; w Poraju, w okręgu krośnieńskim; przekształciła 1-klasowe szkoły ludowe na 2-klasowe: w Małej, w okręgu ropczyckim; w Kosienicach, w okręgu przemyskim; w Czernej, w okręgu chrzanowskim; w Rudnie, w okręgu chrzanowskim; w Węglówce, w okręgu krośnieńskim.

Rada szkolna postanowiła budowę 1-klasowych szkół: w Wilkowej, w okręgu rzeszowskim; w Jaworniku polskim, w okręgu rzeszowskim; w Jabłonce, w okręgu brzozowskim; w Koniuszowej, w okręgu grybowskim; w Kaczynie, w okręgu wadowickim; w Zarzeczu wielkim, w okręgu wadowickim; w Sledziejowicach, w okręgu wielickim; w Strumianach, w okręgu wielickim; w Grudnie kępskiej, w okręgu gorlickim; w Łążkowicach, w okręgu bocheńskim; w Stubnie, w okręgu przemyskim; wszystkie przy pomocy zasiłku z funduszu szkolnego krajowego.

Spółka maszynowa i kredytowa we Lwowie. Założona z inicyatywy Ligi Pomocy przemysłowej Spółka maszynowa i kredytowa we Lwowie, rozpoczęła przed kilku dniami działalność. Oparta na zasadach samopomocy, mając na celu podniesienie wytwórczości krajowej, powinna Spółka maszynowa zyskać poparcie społeczeństwa, a głównie tych warstw, dla których została założona, t. j. rzemieślników i przemysłowców.

Malwersacye z wekslami kaucyjnemi. Ze Lwowa donoszą: Właściciele obszaru dworskiego w Hruszowie, Griss i Silber postanowili sprzedać swój majątek gminie hruszowskiej. — Pośrednikiem był Michał Sołoduch, koncypient adwokacki, któremu pp. Griss i Silber obiecali dać 17.000 koron za pośrednictwo, jeżeli Rada powiatowa kupno zatwierdzi. Sołoduch dostał 900 K zaliczki, a resztę otrzymał w wekslach kaucyjnych. Sprzedaż nie doszła do skutku, bo Rada powiatowa jej nie zatwierdziła. Sołoduch jednak weksle zrealizował i uciekł. Wysłano za nim listy gończe. Jeden z tutejszych adwokatów stara się podobno o list żelazny dla Sołoducha.

Udaremnione świętokradztwo. Z Rzeszowa donoszą: Onegdaj aresztowano niejakiego Józefa Dompacha, który został przychwycony na gorącym uczynku wyjmowania z puszki, w kościele Bernardynów, złożonych tam pieniędzy. Złodziej ten wpadł na bardzo prymitywny pomysł. Mianowicie maczał on koniec cienkiej laseczki w kleistej masie i spokojnie w porze południowej, gdy kościół był zupełnie pusty, wyjął w ten sposób przeszło 19 koron. Dopiero syn organisty całkiem przypadkowo spłoszył pomysłowego Czecha i oddał w ręce policyi. Prócz tych pieniędzy znaleziono przy aresztowanym rozmaite drobiazgi galanteryjne, jak chusteczki, kołnierze, przebyki itp., zapewne pochodzące też z kradzieży, dokonanej w innem mieście, gdyż Dompach, jak stwierdzono, wprost z pociągu udał się do kościoła. Po odfotografowaniu tego złodzieja, umieszczono go w więzieniu sądowem.

Szpieg czy oszust? Aresztowany we Lwowie Sokołowski odstawiony został do sądu karnego.

Okazało się, iż Sokołowski dopuścił się w Warszawie sprzeniewierzenia 6000 rubli na szkodę „Tow. stróżów nocnych".

Policya lwowska aresztowała Sokołowskiego pod zarzutem szpiegostwa, jednak dotąd nie znalazła dowodów jego winy; pomimo to, prowadzi dalej śledztwo w tym kierunku. Sokołowskiego w czasie jego pobytu w Przemyślu śledziła pilnie tamtejsza policya, często wyjeżdżał on stamtąd w kierunku Krakowa. Policya przemyska podejrzywała go o szpiegostwo, ale nie miała dostatecznych dowodów, aby go aresztować.

Ś. p. S. M. Roguski. W Warszawie zmarł ś. p. Stefan Maryan Ostoja-Roguski, znany w literaturze powieściowej i dramatycznej pod pseudonimem „Esemera". Przez lat 20 zasilał rozmaite wydawnictwa powieściami, z których kilka zdobyło sobie nie tylko wielką poczytność, ale i uznanie. Do najlepszych utworów Esemera zaliczają się osnute na tle życia robotniczego i na stosunkach niemiecko-polskich na ziemi naszej. Nie cechuje ich talent nadzwyczajny, ale nie brak w nich głębszej obserwacyi, temperamentu i uczucia. Ostatnie utwory Roguskiego osnute na tle historycznem, drukowane w „Bibliotece dzieł wyborowych". Ś. p. Roguski, urodzony na Podolu, oddał się zawodowi inżynierskiemu, ukończywszy szkołę politechniczną w Leodjum. Przez pewien czas był inżynierem okrętowym, następnie długie lata przebywał na Węgrzech i w Argentynie, oddając się elektrotechnico. Ostatnie lata poświęcił pracy kolejowej, pełniąc obowiązki inżyniera kolejki mareckiej; ostatnio zbudował kolejkę od nieszawy do Służewa na Kujawach, gdzie przeziębiwszy się, zaniemógł i odtąd życie gasło w nim powoli. Pozostawił wspomnienie zacnego człowieka i dzielnego pracownika.

Proces o Józia Kwileckiego. W tych dniach dopiero poznański sąd wyższy ziemski doręczył ordynatowi na Wróblewie, Zbigniewowi hr. Kwileckiemu, wyrok w sprawie rzekomego jego syna Józefa, orzekający, jak wiadomo, że chłopiec ten nie jest synem zmarłej Izabeli hr. Kwileckiej, lecz synem Cecylii Meyerowej, oraz, że ma być jej wydany.

Z obszernego uzasadnienia wyroku dowiadujemy się, że opiera on się wyłącznie na zeznaniach właściciela dóbr, v. Bakego, Niemca i sąsiada Kwileckich. Twierdzi on, że Izabela hr. Kwilecka pewnego razu miała wyznać przed nim, iż „Józef nie jest jej synem, nie jest przez nią urodzony". Sąd uznał świadectwo Bakego jako bezwzględnie wiarygodne i na niem oparł swój wyrok.

Jak donoszą dzienniki poznańskie, Zbigniew hr. Kwilecki zgłosił już wniosek o rewizyę tego wyroku do najwyższego sądu Rzeszy niemieckiej w Lipsku. Sprawa nie jest więc jeszcze ostatecznie rozstrzygniętą.

Ze świata.

Jak urzęduje intendentura rosyjska? Bardzo ciekawe szczegóły dotyczące obyczajów i zwyczajów głównego zarządu intendentury w Petersburgu, wydobyła na jaw rewizya senatorska. Dowiedziano się bowiem, że główny zarząd podczas wojny japońskiej właściwie nie mieścił się w gmachu intendentury, ale w znajdującej się w pobliżu kawiarni. Tam dokonywano wszelkich transakcyi dostawowych, tak, że miejsce to nazwano słusznie „giełdą dostawową", a bywalcom znane dobrze były nazwiska wszystkich urzędników intendentury oraz poważniejszych dostawców. Chociaż nad miejscami zajmowanemi przez urzędników nie były, jak w gmachu urzędowym, umieszczone napisy, „doświadczeni" wiedzieli dobrze, w jakiej niszy zasiada odpowiedni wydział. Wyjaśniło się również, że przy każdym wydziale znajdował się odnośny agent-pośrednik, bez którego pomocy nic można było dokonać żadnej transakcyi. W takich warunkach nie mogło być mowy o prawidłowem przeprowadzeniu licytacyi, wszystko odbywało się w sposób „przyjacielski", obmyślono ku obopólnej korzyści urzędników i dostawców.

Kupno sandżaku Nowobazarskiego? Wychodzący w Belgradzie „Zwono" donosi w formie pogłoski, że rząd serbski prowadzi rokowania w sprawie zakupna sandżaku Nowobazarskiego za 200 milionów denarów.

Mianowania w szkolnictwie. Rada szkolna zatwierdziła wybór Dr Ignacego Landaua na delegata Rady miejskiej do Rady szkolnej okręgowej miejskiej w Krakowie; zamianowała Jana Straszewskiego, zastępcą nauczyciela w gimnazyum w Bochni; zamianowała w szkołach ludowych: Antoniego Iseppiego, Jana Wojewodę i Jana Ciężobkę nauczycielami 3-klasowej szkoły męskiej im. św. Mikołaja w Krakowie; Aleksandrę Mroczkowską, nauczycielką 4-klasowej szkoły pospolitej żeńskiej połączonej z wydziałową im. św. Jadwigi w Nowym Sączu.

Składki. Prof. Dr Wicherkiewicz złożył w administracyi naszego dziennika na Zakład p. Żurowskiej 10 koron.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Czwartek. „Skiz".
Piątek. „Gdy młode wino zakwita".
Sobota. „Sąsiadka". Komedya w 3 aktach T. Jaroszyńskiego.
Niedziela popołudniu. „Na kwaterze". (Ceny zniżone do połowy)
Niedziela wieczór. „Wesele w czasie rewolucyi".
Poniedziałek. „Osy" Arystofanesa. Przedstawienie Akademickiego Koła miłośników dramatu klasycznego.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Czwartek. Wieczór benefisowy p. Turskiego.
Piątek. „Kolega Krampton". Komedya w 5 aktach G. Hauptmana. Nowość!
Sobota. „Kolega Krampton".
Niedziela popołudniu „Koziołki".
Niedziela wieczorem. „Za Oceanem".

Kometa Halleya.

Po długiem, niecierpliwem oczekiwaniu pojawiła się na horyzoncie niebieskim kometa Halleya. W Austryi zauważono ją już dn. 10 b m. w Wiedniu, gdzie dokonał obserwacyi asystent obserwatoryum Dr Palisa, później zaś Dr Jaschke. Odtąd kometa zbliża się coraz więcej ku ziemi. Na razie widziana jest tylko rano, przed wschodem słońca. Najdogodniejszą porą do obserwacyi gołem okiem będzie czas od 1 do 10 maja. Kometa pojawiać się będzie wtedy na przeszło godzinę przed początkiem dnia. O jasności i wielkości komecego ogona nie można na razie dać stanowczego określenia. Intenzywne tworzenie się ogona nastąpi zapewne dopiero w tych dniach, największą zaś jasność osiągnie kometa po 18 maja na zachodnim nieboskłonie. Jakie skutki wywoła zbliżenie komety ku ziemi? Na aktualne te pytania daje legion astronomów rozmaite odpowiedzi. Jedni twierdzą, iż ludzkość ogarnie niezwykłe podniecenie, pewnego rodzaju szał pijacki, inni przepowiadają ludzkości zatrucie tlenem, czy kwasem węglowym.

Paryski astronom Charles Norman daje odpowiedź uspakajającą, którą kończy konkluzyą: Kometa nie wyrządzi większej szkody, jak kieliszek pestkówki (Elle ne fera pas mains de mal, qu'un petit verre de kirsch).

Norman pisze: Kometa zbliża się ku nam majestatyczną, ekliptyczną linią z przeźroczystym ogonem, który niby olbrzymia świetlana raca wystrzela z nieskończonej oddali. Przed kilku dniami oddaloną była od ziemi zaledwie o... 224 milionów kilometrów. Głowa komety ma średnicy tylko... 315 tysięcy kilometrów, cała zaś objętość jest mniej więcej 16 tysięcy razy większa jak nasza ziemia. Szybkość zbliżania się komety wynosi 190 tysięcy na godzinę. W tempie tem zbliżać się będzie ku ziemi do dnia 18 maja. Co nastąpi o godz. 3½ tego dnia?

Norman oświadcza, iż nie jest bynajmniej pewnem, czy nastąpi zderzenie komety z ziemią. Ostatnie pomiary liczą długość ogona komety na 8 milionów kilometrów. 18 maja dzielić będzie jądro komety od ziemi długość 24 milionów kilometrów, gdyby więc nastąpić miało zderzenie, rozmiary ogona musiałyby się powiększyć trzykrotnie. Ewentualność możliwa. Stwierdzono bowiem, iż w miarę zbliżania się komety ku słońcu, wydłużają się ich warkocze czyli ogony. Możliwe tedy będzie zderzenie komety z ziemią.

Jakie skutki ono pociągnie? Norman oświadcza: W roku 1861 przeszła ziemia przez warkocz komety bez żadnej szkody dla otoczenia. Lecz to nie dowodzi jeszcze niczego. W ogonie komety roku 1861 nie było cyanu, w komecie Halleya jest go niezwykle dużo. Cyan zaś jest bardzo trującym gazem. Astronomowie obliczyli już, iż w dn. 18 maja część gazu mieszczącego się w komecie Hallya zostanie przyciągnięta i zaabsorbowana przez ziemską atmosferę.

Fantastyczne zapytanie, czy nastąpi zatrucie, stracić może snadnie na fantazyi, mieszkańców ziemi mógłby łatwo spotkać los bohaterów mistrzowskiej nowell Edgara Poe.

Jednakże Dr Norman zatrucie podobne uważa za wykluczone. Astronomowie — pisze on — obserwowali rozmaite gwiazdy przechodzące przez warkocze komet i skonstatowali, iż światło tych gwiazd nie słabło więcej ponad czterechsetną część; tak przeźroczystą i rzadką jest materya tworząca ogon komety. Opierając się na tem próbował Norman zapomocą nowych metod obliczyć jej maksymalny ciężar i doszedł do rezultatu, iż wynosi on sześć do siedmiuset miliardów kilogramów, to znaczy mniejwięcej dziesięciomilionową część ciężaru atmosfery ziemskiej. Z drugiej zaś strony wiadomo, że człowiek wdycha w ciągu doby około 4 kilogramów powietrza. Wynika więc stąd, iż gdyby nawet cały warkocz komety połączył się z atmosferą ziemi, na 1 człowieka nie wypadłoby więcej jak pół miligrama cyanu dziennie. Cyan zaś jest znacznie mniej szkodliwy dla organizmu od cyano-wodoru czyli kwasu pruskiego— a wiadomo znów, że litr likieru pestkowego zawiera około stu miligramów cyano-wodoru. Mówiąc innemi słowy, kometa Halleya może w najgorszym wypadku zaszkodzić człowiekowi tyle, co kieliszek... pestkówki. „Elle ne fera pas mains de mal.., qu'un petit verre de kirsch".

(s.)

Kometa Halleya w talmudzie.

Przyrodnik Renaudot zapewnia, że kometa Halleya znana już była starożytnym Hebrajczykom, a to twierdzenie swoje opiera na ustępie w talmudzie, w którym dwaj podróżni rozmawiają ze sobą i jeden objaśnia drugiego, dlaczego zabrał ze sobą zapas mąki, nie zaś chleba. Mówi on: „Istnieje bardzo jasna gwiazda, która ukazuje się co lat 70 i łudzi żeglarzy. Mogłaby zatem zaskoczyć nas wśród tej podróży i przedłużyć ją i dlatego to właśnie zaopatrzyłem się w mąkę". Ponieważ talmud powstał dopiero w drugim wieku po nar. Chrystusa, a dowiedziono, że kometa Halleya ukazywała się już przed naszą erą, przeto nie byłoby niemożliwe, żeby o niej wspomniano w talmudzie. Istnienie owych dwóch ludzi, którzy rozmowę tę prowadzili, jest podobno historycznie dowiedzione. Nieprawdopodobnem jest podanie terminu peryodycznego powrotu komety na lat 70. Renaudot mniema wszakże, iż cyfra wymieniona w talmudzie powstała stąd, że panował zwyczaj zaokrąglania liczb.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Przewodnik krakowski.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

NA MAJ!

Golljan Z. Ks. — Miesiąc Maryi (Na maj i na zawsze) w ozdobnej oprawie K. 2.

Nowakowski J. ks. — Miesiąc Maryi z pieśniami O. Antoniewicza T. J. oprawne ozdobnie . . . . K. 1·20 h.

Potulicki A. ks. Inf. — Miesiąc Maryi 20 h.

Wykład godzinek o Niepokalanem Poczęciu N. Maryi Panny, czyli nowy Miesiąc Maryi w 32 rozmyślaniach opr. . . K. 3·—

Na porto należy nadesłać 45 hal. i wiele innych czytanek majowych — poleca

Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie l. 9. plac Maryacki, róg Rynku głównego, — Telefonu Nr. 708.



ZAŁOŻONY W ROKU 1879

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka L. 7. (dom własny). Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Czeladnik szczotkarski

lub samoistny majster poszukiwany jako instruktor na dwa miesiące dla przeprowadzenia nauki na wsi. Warunki: całe utrzymanie, 60 koron miesięcznie i koszta podróży. Zgłoszenia do biura Ligi Pomocy przemysłowej we Lwowie. 614 2 1

Wł, Dudziński Nowotny i Spółka. wapienniki w Szaflarach i Rogożniku

poszukują stałych zastępców

przy większych stacyach kolei transwersalnej i linii Kraków-Lwów.

Parcela budowlana

w Półwsiu Zwierzynieckiem Kraków położona, sąsiedztwo z dwóch stron zabudowane, około 1000 . sążni powierzchni, pewne 2, możliwe 3 fronty tuż przy wale nowego koryta Rudawy, w pobliżu Błoń i nowo stawianego mostu do wylotu ulicy Wolskiej, odpowiednia pod fabrykę lub wille w całości lub częściowo zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela w Półwsiu Kraków ulica Mickiewicza l. 9 — Pośrednictwo wykluczone. 612 5 1

Chleb dla swoich!

„Chrześcijańska ludnośc miasta Jaworzna (powiat chrzanowski) zwraca się do polskich kupców i przemysłowców z zawiadomieniem, iż zapewnione mieć mogą doskonałe powodzenie następujące sklepy:

1. galanteryjny, 2. obuwia, 3. gotowych ubrań, 4. żelaza, 5. z meblami, 6. z mięsem. — Potrzebny też jest dobry stelmach, a nadto adwokat katolik jest bardzo pożądany.

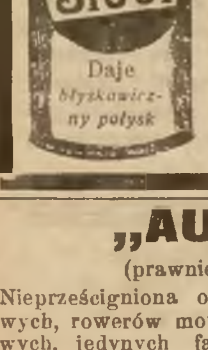
Jaworzno liczy 10 000 mieszkańców. Miejscowe kopalnie węgla i okoliczne fabryki zatrudniają około 5000 robotników. Jaworzno jest miejscem w całem tego słowa znaczeniu przemysłowem. Lokale sklepowe są do wynajęcia. — Interesowani zechcą się zwracać po bliższe wyjaśnienia: „Komitet sklepowy" Jaworzno, stowarzyszenie „Przyjaźń". 611 0

Poszukuje się KUCHARZA

kawalera. — Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje

Zarząd dóbr Polanka Wielka

p. loco pod Oświęcimem. Zgłoszenia — nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.



Do czyszczenia metali, również do czyszczenia rzeczy kuchennych polecają

Reim i Ska

Kraków, Rynek l. 37, Linia A-B.

„AUTOL"

(prawnie ochroniona)

Nieprześcigniona oliwa do wozów motorowych, rowerów motorowych i łodzi motorowych, jedynych fabrykantów H. Moebiusa i Synów w Bazylei (Szwajcarya) jest do nabycia: w Gal. Auto-Garage przy ulicy Retoryka l. 5, oraz u A. Weissmanna Auto-Garage w Krakowie. 1438 5 5

JAN HUBRYCHT

Skład kawy i herbaty

PRAGA, MALA STRANA, TRZISTE

poleca po następujących cenach franco do każdej stacyi: **kawy zielone wybornego smaku**: Karakas 5 kg. 13 K., Now. Granada 5 kg. 14 K., Kostaryka 5 kg. 15 K., Ceylon plantac. 5 kg. 16 K., Mokka 5 kg. 16·50 K. **Palone kawy**: 1 kg. K. 2·90, K. 3·10, K. 3·30, K. 3·50, 3·80, K. 3·90, K. 4·10.

508 10 2

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych Ignacego Wurma.

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 9-go maja 1910 roku i dni następnych.

DYREKCYA

Kasy Oszczędności miasta Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

ZAKŁADZIE POŻYCZKOWYM

NA ZASTAWY RUCHOME

Kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach.

a mianowicie: Nr. Nr. 37.738, 38.524, 39.440, 40.140, 40.159, 42.338, 42,339, 42.348, z r. 1907. 2.989, 5.101, 5.424, 6.065, 7.459, 7.562, 10.265, 10.374, 10.724, 11.272, 11.326, 11.413, 11.463, 11.712, 11.855, 12.171, 12.303, 12.388, 13.695, 14.141, 14.868, 14.874, 15.114, 15.871, 15.906, 16.420, 16.521, 16.619, 16.620, 16.714, 16.855, 17.064, 17.065, 17.480, 19.332, 20.751, 22.140, 22.467, 22.670, 23.371, 25.295, 25.571, 26.173, 27.082, 29.141, 29.684, 29.749, 29.794, 29.795, 30.726, 31.119, 32.554, 32.645, 32.647, 32.648, 32.649, 32.650, 33.080, 33.303, 35.525, 36.486, 36.868, 36.880, 36.881, 36.943, z r. 1908, oraz od Nr. 38.054 do Nr. 45.672 z r. 1908 i od Nr. 1 do Nr. 15.028 z r. 1909 t. j. do dnia 30 kwietnia 1909 r. włącznie; tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, reiszeigi, obrazy i książki, a mianowicie: Nr. 15.911, z r. 1908 386, 3.294, 5.794 z r. 1909, oraz od Nr. 6.654 do Nr. 16.045 z r. 1909 t. j. do dnia 30. października 1909 r. włącznie zastawione, a dotąd niewykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 9 maja 1910 roku i dni następnych** o godzinie 9½ przed południem

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do dnia 7 maja 1910 r.** włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Stanisław Miś

Krawiec damski — Kraków, Floryańska Nr. 1, I. piętro.

Zamówienia wykończam w krótkim czasie z całą precyzyą — **Ceny niskie.** 434 10 2

BAZAR KRAJOWY

W KRAKOWIE, RYNEK 20.

POLECA:

CHODNIKI i wycieraczki do nóg.

Cud amerykańskiego przemysłu jest nowo wynaleziony

Ołówek dodający („Maxim")

z urządzeniem ołówkowem i na atrament. 248 0



Ten nadzwyczaj dowcipnie skonstruowany przyrząd, służy celem szybkiego i pewnego dodawania, a główną zaletą tegoż, obok najbardziej pojedynczego ujęcia i nienagannego funkcyonowania stanowią: z jednej strony ogromne ulżenie dla umysłu, który nawet przy kilkugodzinnej pracy z Maximem nie pozostawia żadnego (tak często obserwowawanego i w haniebny sposób na umysł działającego) nerwowego wyczerpania; z drugiej zaś pewność i wielka oszczędność czasu. — Cena za sztukę, wraz z łatwo zrozumiałem dokładnem objaśnieniem K. 10·60 za pobraniem, za nadesłaniem kwoty z góry K. 10·—. Do nabycia w głównym składzie Em. Erber, Wien II/8 Ennsgasse Nr. 21.

Hygieniczny Krem do golenia Royal.

Idealny środek zastępujący całkowicie mydło; woda, pendzel i miseczka niepotrzebne. Sterylizowany i szczelnie zamknięty. Skóry absolutnie nie drażni, lecz owszem konserwuje. Kto raz spróbuje, mydła do rąk nie weźmie. — Wysyła **Apteka Haszczyca w Grębowie**, powiat Tarnobrzeg. Tuba 1 kor. 10 hal z pocztą. Na żądanie poślę uznania poważnych osób. 481 21

Skład: w Krakowie w drogueryi Wiśniewskiego Stradom 7; w Dębicy w drogueryi Jaklińskiego; we Lwowie w drogueryi Rechena i Stadowskiego; w Przemyślu u Boskowskiego.

Do sklepu „Koła Pań" Straży Polskiej

ulica św. Jana l. 14. — nadszedł świeży zapas

KAPELUSZY DAMSKICH

od najtańszych do wykwintnych.

FABRYKA Opatrunków chirurgicznych „VIS"

(Mra. M. L. Dobrowolskiego) w Podgórzu-Krakowie i we Lwowie ul. Czarnieckiego 6.

Wyrabia:

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
" " " położniczych.
" " " tutek cygaretowych
sznurkową dla fryzyerów.
bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.

Watę kolorową do opakowania biżutery. Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.

Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek Prof. Dra. Wł. Bylickiego ze Lwowa 651

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe

ZAKŁAD KĄPIELOWY wody siarczano-solankowej w Podgórzu, pod Krakowem został już otwarty!!

Masło deserowe z kilkudziesięciu Spółek mleczarskich dostarcza wprost z mleczarń w ilościach najmniej 4½ kg. pocztą, większe ilości koleją, po cenach przystępnych. **Związek mleczarski we Lwowie.** ul. Kopernika l. 11.

Osobliwości świata widzialnego i niewidzialnego

napisał profesor uniwersytetu Dr. M. Perty. Treść: Sympatya i antypatya. Artystka prześladowana zza grobu. Brak zatrudnienia skraca życie. Cały świat olbrzymim szpitalem. Cudzoziemie we śnie. Dama, która słyszy i widzi sercem. Duszyczki zmarłych dzieci śpiewają na pogrzeb matki. Działania magiczne. Elektryczna pani. Elektryczne dziecko. Halucynacye narodowe. Hrabina, która nie znosi widoku swoich dzieci. Ludzie, jako bańki mydlane. Ludzie, którzy długo żyją. Ludzie, którzy nic nie jedzą i nigdy nie śpią. Ludzie, którzy umierają z przyjemnością. Ludzie, którzy zabijają wzrokiem. Mania samobójcza dziewcząt. Mazzini o ideałach. Muzyka w główce umierającego dziecka. Osobliwość duchowa. Osobliwa muzyka na ostatnie urodziny poety. Osobliwy śpiew przy śmierci szlachetnej ziemianki. Ostatni sen turysty. Panienka zbudzona z letargu. Podwójna osobistość. Pomocnik aptekarski, który we śnie robi lekarstwa według recept. Pręt do poszukiwania podziemnych wód i kruszców. Prezydent sądu, który sam się oskarża. Przepowiednie, przeczucie i przeznaczenie. Sny magiczne. Ślepy profesor wykłada optykę, objaśnia stan gwiazd na niebie itd. Świat jest pełen cudów. Święci, mistycy, laicy. Wielostronność natury ludzkiej. Wizye górników. Wzajemne oddziaływanie duszy i ciała. Zjawiska u umierających. Zwłoki ludzkie, które pachną i nie psują się itd. itd. Cena 2 kor., z przesyłką pocztową 2 kor. 10 h., za zaliczką 2 kor. 60 h. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu" Kraków, ul. św. Krzyża l. 7.

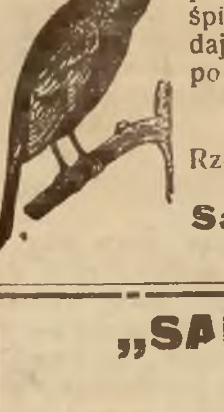
ZMIANA LOKALU!

Zakład pogrzebowy „Concordia"

Jana Wolnego

Plac Szczepański 2, dom własny, tel. 330.

HODOWLA KANARKÓW HARCEŃSKICH JAN SZUFA



KRAKÓW ulica Stolarska l. 13.

poleca kanarki własnego chowu, rasy „Seiferta", wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 12 i 16 K., najlepsze śpiewaki po 20 kor. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych.

Przez 10 dni próby wymiana dozwolona.

Rzepak letni kilo 80 hal., specyalna mieszanka kilo 80 hal., Biszkopt jajowy w kawałku sztuka 10 hal.

Samiczki zdatne do rozpłodu po 3 i 4 K. za sztukę.

„SAPOMENTHOL-MATULI"

najidealniejszy środek przeciw

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! — Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!

ATAKOM PODAGRYCZNYM, Ischias
REUMATYZMOWI MIĘŚNI
REUMATYZMOWI STAWÓW
NERWOBÓLOM i bólom krzyżów
MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH
OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM
wedle poleceń lekarskich.

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędnym! — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie. —

636 20

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: Eug. Matula w Radomyślu Wielkim. — Po nadesłaniu 1·85 kor. wysyła się próbny słoik opłatnie.

Darmo i opłatnie



wysyłam każdemu mój wielki polski, bogato ilustr. katalog główny z przeszło 3000 rycin. doskonałych i tanich instr. muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. dostawca Dworu

Hanns Konrad

wysyłka instrumentów muzycznych. Brüx nr. 202 (Czechy.) Skrzypce szkolne bez smyczka już po kor. 4·80 5·50, 6. — Do tego smyczek skrzypcowy kor. —.80, 1.—, 1.80 Cytry flety, klarynety, Harmonie itd. na składzie. **Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** 9



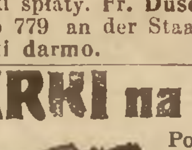
Na czterotygodniową próbę

i oglądnięcie wysyłam moje rowery marki „Bohema". 6-letnia gwarancya. Części składowe i reparacye jak najtaniej. Dogodne warunki spłaty. Fr. **Dušek**, fabryka rowerów Opočno 779 an der Staatsbahn Czechy. — Cenniki darmo. 494

Inteligentna wdowa

po handlowcu, w średnim wieku, poszukuje miejsca gospodyni, kasyerki, do towarzystwa, lub jakiegokolwiek innego zajęcia, któreby jej dało jaką taką egzystencyę i dopomogło do wyżywienia dwojga małych dziatek. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" dla W. W. 600 0

DERKI na KONIE!



Pozostały zapas zjedn. fabryk koców mam zlecenie sprzedać za połowę ceny. Polecam przeto grube, trwałe, ciepłe nieprzemakalne derki na konie włosiste, dające się też użyć jako koce do spania a przytem bajecznie tanio. Gatun. A szare z kol. szlakami 2 m. dł. 1½ szer., K. 4·—; B bronzowe fiakierskie z czer. i czarnemi szlakami, K. 5.50; C wełniane derki dworskie, podwójne żółte i szare ze szlakami K. 8·— D powozowe czysto wełniane w kraty po K. 8, 9, 10.— Wysyła za zaliczką

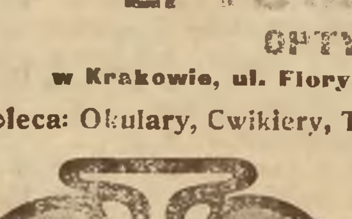
A. Weissberg, Wiedeń II Unt. Donaustr. 23/V.

L. TOMASZKIEWICZ

OPTYK i MECHANIK

w Krakowie, ul. Floryańska L. 2. (Hotel Drezdeński), Telefon 309.

Poleca: Okulary, Cwikiery, Termometry, barometry Lornetki pryzmowe



Posiadając własną szlifiernię do szkieł kombinowanych, jest w możności wszelkie zamówienia na szkła podług recept p. p. Okulistów wykonać w krótkim czasie jak najdokładniej.

Urządza dzwonki elektryczne, Telefony, Gromochrony w miejscu i na prowincyi.

Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą

Do p. Romana K.

w Wadowicach.

Odpowiedź poste restante, którą wysłałem 18 kwietnia b. r. proszę odebrać na poczcie. „WENUS".



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

„Jolanta"

Pensyonat Józefy Rogoszowej

Kraków, ul. Graniczna L. 14, I. piętro. Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych.

Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady i do domu.

Poszukuję

pokoju słonecznego z utrzymaniem na stały pobyt w miasteczku górskiem przy stacyi kolejowej w okolicy Sącza, Grybowa i t. p. Zgłoszenia pod „Emeryt" poste-restante Kraków. 605 3 2

Za 1 Kor.!

para znakomitych pończoch damskich czarnych lub kolorowych

poleca

MARYA PRAUSS

KRAKÓW Rynek główny L. 7.

Cierpiącym na

Reumatyzm i gościec

udzielam bezpłatnie i chętnie listownych objaśnień w jaki sposób zostałem wyleczony z moich męczących, uporczywych dolegliwości.

Illertissen (Bawarya).

Karol Bader.

Zarząd pasieki Ant. Kratuskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winograniak, Ożyniak i t. d. w 5 ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 koron 40 hal. do 6 kor. 70 h. cenniki na żądanie franko.

Od Wydawnictwa

Mamy na składzie KILKASET EGZEMPLARZY dużego tomu poezyi, pisanych w duchu chrześcijańsko-społecznym p. t.

„Ognie i błyski".

Autor ich p. n. Ardens ofiarował je W CAŁOŚCI na dochód SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „POSTĘP". Polecamy je wszystkim P. T. Czytelnikom i Zwolennikom idei chrześcijańsko-socyalnej.

Zamawiać można pod adresem Administracya „Głosu Narodu", Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Cena egzemplarza zniżona: 1 K. 10 hal. (wraz z przesyłką).

Skarbem prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło ilustrowane Dra. Retau'a

Ochrona własna

Nowe wydanie polskie. Cena K. 2.—.

Niechaj czyta je każdy doznający na sobie skutków takich nałogów. Do nabycia przez Verlags-Magazin, Leipzig, Neumarkt 21 (w Lipsku, w Saksonii), jakoteż przez każdą księgarnię.

Zakład pilnikarski JÓZEFA KARCZA

w Wieliczce ul. Jezuicka 578.

przyjmuje stare pilniki i raszple do nasiekania oraz wykonuje nowe z najlepszej stali, wyrób jedynie ręczny; Ceny przystępne — za twardość i dokładne wykończenie ręczę. Wszelkie opakowania liczę na własny koszt.

526 10 1

Chorzy na liszaje i rany na nogach,

także tacy, którzy nigdzie nie znaleźli uzdrowienia, niech żądają prospektu i wierzytelnych atestów z Austryi za darmo, — Aptekarz **C. W. Rolle, Altona-Bahrenfeld.** 287 12 4

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego

ZAŁOŻONA W ROKU 1841

KRAKÓW, ulica Sławkowska Nr. 26.

POLECA:

MIÓD STOŁOWY LEKKI BUTELKA 1 K. — MIÓD WYTRAWNY BUTELKA 1 K. 40 h. — MIÓD ESSENCYA BUT. 2 K. — MIÓD KASZTELAŃSKI BUT. 3 K. — MALINIAKI — WIŚNIAKI
MIÓD STOŁOWY MOCNY BUT. 1 K. 20 h. — MIÓD KURACYJNY BUTELKA 1 K. 60 h. — MIÓD KOPOWIEC BUTELKA 2 K. 40 h. — MIÓD BERNARDYŃSKI BUT. 4 K. — DERENIAKI.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 7.